Człowiek pije wino, a wino — człowieka — str. 5

KURIER Wileński

ŚRODA, 24 LUTEGO 1993 R.
Nr 35 (12059)

Czy zostanie zatwierdzony budżet państwa?

Na początku wtorkowego posiedzenia Sejmu posłowie uczcili chwilą milczenia pamięć niedawno zmarłego sygnatariusza Aktu Odrodzenia Niepodległości Litwy Česlovasa Kudaby.

Następnie wysłuchano kilku oświadczeń. J. Nekrošius zwrócił uwagę na niepokojący fakt emigrowania z Litwy uzdolnionych artystów i sportowców. P. Tuokas zapoznał z oświadczeniem byłego deputowanego do RN RL, sygnatariusza Aktu Odrodzenia Niepodległości Litwy L. Sabutisa, którego, przypomnę, Sejm nie zatwierdził na stanowisku sędziego Sądu Konstytucyjnego RL. L. Sabutis m.in. uważa, że przyczyniły się ku temu niektóre, dyktujące warunki, jego zdaniem, ugrupowania polityczne, zaś przyszłość L. Sabutis łączy z demokratycznymi siłami, niezależnym od cieniowych polityków systemem praworządności i Sądem Konstytucyjnym.

Całe wtorkowe posiedzenie posłowie poświęcili zatwierdzaniu poszczególnych artykułów projektu budżetu państwa na rok bieżący oraz normatywom odliczeń i dotacji do budżetów samorządów.

Jadwiga BIELAWSKA

W SEJMIE REPUBLIKI

Gratulacje kardynała dla A. Brazauskasa

Algirdas Brazauskas otrzymał od przewodniczącego Konferencji episkopatu Litwy kardynała Vincentasa Sladkevičiusa list gratulacyjny. Głosi on:

„Składamy gratulacje Panu, wybranemu z woli większości ludu Litwy, na prezydenta republiki.

Życzymy Panu, aby z błogosławieństwem bożym na mocnych podstawach moralnych i duchowych budować szlachetną i demokratyczną Litwę".

Służba prasowa prezydenta

Aktualne problemy praworządności

Tymczasowo p.o. prezydenta Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas 22 lutego zwołał naradę, poświęconą zagadnieniom bezpieczeństwa narodowego i praworządności. Uczestniczyli w niej minister ochrony kraju Republiki Litewskiej Audrius Butkevičius, minister spraw wewnętrznych Romasis Vaitekūnas, prokurator generalny Arturas Paulauskas, dyrektor generalny Służby Bezpieczeństwa Jurgis Jurgelis, doradca prezydenta do spraw bezpieczeństwa narodowego i praworządności Alvydas Sadeckas.

Podczas narady omówiono kwestie zwalczania zorganizowanej przestępczości na Litwie, sprawy bezpieczeństwa narodowego, jak też warunki socjalne pracowników wyszczególnionych resortów.

(ELTA)

DZIŚ — 75 ROCZNICA PROKLAMOWANIA NIEPODLEGŁOŚCI ESTONII

Mats TRAAT

Słowa zdejmujące ból

Nie dręcz mnie duchu ziemi
(wybaw) mnie i
Odpuść mi na zawsze
twoją niecierpliwość chłopa
w nas inny już jestem
i na innym polu

Odpuść mi myśl moją
Odpuść wyobraźnię
od nic mogę mi nie mam
Byś dziedzi na uwięzi
Zmień ze mnie proszę
twoją snaśność
Pomnożenie pól bezbrzeżnych
Pomnożenie życia nie zasianych ugorów
Wlałeś we mnie zakorzenioną
Pomoc zdejm

* * *

Mój ojciec nie wiedział co to jest atom.
Był zdrowy chłopski rozum, toteż
w żaden sposób nie potrafił pojąć,
że w lupie, ojca, kanciastej czaszce,
mieści się czierasiące miliardów
ugryzrów nabitych szczelnie
wybrzuwym ziarnem,
wypalanymi odłorami, refleksami,
a nie niedziały w tym dziwnym spichlerzu
nawet szczur może przebiec —
myśl jego, ojca, myśl.
Gdyby mój ojciec o tym wszystkim wiedział,
wiedział jak doskonale wiedział o historii
każdego konia,
na pewno by wtedy synów swoich
nauczył kociego rzemiosła,
bowiem w dobrze zaopatrzonym spichlerzu
szczury nie powinny się płodzić.
Ale mój ojciec nie wiedział, co to jest atom.

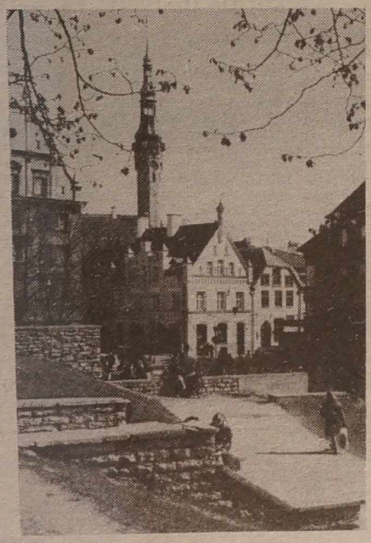

Tłumaczyła Alwida Roiska

Kalejdoskop aktualności

WIZYTACJA SZKÓŁ SOLECZNICKICH

22 lutego minister kultury i oświaty republiki Dainius Trinkunas razem z zastępcą przewodniczącego Państwowej Komisji Problemów Regionalnych Alfonsasem Augulisem i referentem tej komisji Alfonsasem Kairysem wizytowali szkoły litewskie, rosyjskie i polskie w rejonie solecznickim, rozmawiali z nauczycielami, kierownikami szkół, interesowali się, jakie są warunki pracy i bytu nauczycieli, jak na miejscu realizowane są uchwały rządu w kwestiach oświaty.

DO KŁAJPEDY ZAWINĄŁ PODAROWANY PRZEZ SZWEDÓW KUTER

Do morskiego portu handlowego w Kłajpedzie zawinął przekazany w darzę przez Szwecję kuter „Victoria". Otrzyma go kłajpedzki wydział Agencji Regulowania Rybołóstwa i Hodowli Ryb Departamentu Ochrony Środowiska Republiki Litewskiej.

OPOZYCJA SEJMOWA OŚWIADCZA...

Na konferencji prasowej V. Landsbergis mówił, że „Sąd Konstytucyjny będzie nie Litwy, a DPPL". Jego zdaniem obecna „żelbetowa większość swą decyzję podjęła w biurze politycznym lub jeszcze gdzieś". Lider opozycji obawia się, że DPPL, nie bojąc się swej kompromitacji, będzie kompromitowała również tych ludzi, których zaprosi. V. Landsbergis powiedział, że nie chciałby być wśród ludzi, którym zaufa DPPL. Jego zdaniem, „DPPL nie będzie szczędziła trudów, aby nie było demokracji".

Posłowie zaś na Sejm T. Katilius, A. Stasiškis, T. Lideikis, S. Pečeliunas i K. Skrebys w imieniu opozycji sejmowej i Zgody Narodowej zwrócili się z prośbą do kierownictwa LTV o przydzielenie im stałej jednogodzinnej pozycji w tygodniu między „Panoramą" i „Wiadomościami wieczornymi" albo w niedzielę w głównym programie Litewskiej TV.

KANDYDAT NA SZÓSTEGO PREMIERA?

Jeżeli B. Lubys zapytany w Dniu Odrodzenia Niepodległości, czy zgodzi się zostać szóstym premierem, powiedział, że „wszystko zależy od gwiazd", to w ostatnich dniach minionego tygodnia w kuluarach domu władzy już rozchodziły się pogłoski o rezygnacji B. Lubysa. W tych dniach prezydent A. Brazauskas uzyskał zgodę Adolfasa Sleževičiusa na objęcie stanowiska szóstego premiera. Tę kandydaturę rozważano również po wyborach do Sejmu, gdy szukano człowieka, który mógłby przejąć obowiązki A. Abišały.

SESJA AKADEMIKÓW

Dziś w Wilnie zwołuje się sesję sprawozdawczą walnego zgromadzenia Akademii Nauk, która zrzesza 133 członków.

Jej prezydent akademik B. Juodka określił rok 1992 jako rok stabilizacji zreformowanej akademii. Bez względu na trudności gospodarcze i inne, członkowie akademii przygotowali 14 ekspertyz naukowych, wydali monografie, podręczniki, podpisali lub prolongowali umowy o współpracy z prawie 20 takich instytucji naukowych świata, zorganizowali wiele konferencji naukowych, w tym również międzynarodowych.

BĘDZIE WIĘCEJ DORSZA

Szalejąca prawie dwa tygodnie burza na morzu nie tylko wyrządziła szkody materialne, ale też „przelała" do Bałtyku sporo wody oceanicznej. Zdaniem naukowców Polski i Szwecji, powinno to mieć pozytywny wpływ na skład wód Morza Bałtyckiego i zaktywizować rozwój fauny. Szczególnej poprawie powinny ulec warunki rozmnażania się dorsza, gdyż jego narybek lubi słoną wodę.

LATEM DO POŁĄGI POWRÓCI „CHRYSTUS BŁOGOSŁAWIĄCY"

Rzeźba „Chrystus błogosławiący" ustawiona z inicjatywy hrabiego Tyszkiewicza na początku stulecia w parku Połągi stała się symbolem uzdrowiska. Jednakże w 1952 roku została wywieziona do punktu skupu złomu metalowego w Kretyndze i zniszczona — zachowała się tylko w pamięci starych ludzi i na kilku kartach pocztowych. Przed kilkoma laty z inicjatywy Litewskiej Fundacji Kultury w Połądze rozpoczęto odbudowę rzeźby. Przewodniczący komisji odbudowy rzeźby, dyrektor miejskiego przedsiębiorstwa wodociągowego w Połądze Vitalijus Litvaitis powiedział, że rzeźba ma wrócić na dawne miejsce tego lata.

TRASY „VIA BALTICA"

Nie zakończono analizy ekonomicznej projektu budowy międzynarodowej autostrady „Via Baltica" i nie jest jeszcze jasne, czy na Litwie droga ta pobiegnie przez Kowno, czy przez Kłajpedę.

Zastępca dyrektora departamentu dróg Ministerstwa Komunikacji Łotwy T. Straume powiedział, że obecnie rozważane są dwie ewentualne trasy autostrady: Ryga—Poniewież—Kowno—Warszawa oraz Ryga—Kaliningrad—Gdańsk—Berlin. Analiza ekonomiczna projektu budowy ma być zakończona w czerwcu br.

Według doniesień agencji, prasy, radia i inf. wł.

Pikieta przed Sejmem

„Żądamy zagwarantowania praw wyborczych!", „Precz z falsyfikacją wyborów samorządowych!", „Baltušytė i Merkys znęcają się nad narodem!" — z takimi hasłami, sporządzonymi w języku polskim i litewskim, przyszli wczoraj po południu pod gmach Sejmu mieszkańcy rejonu wileńskiego. Nie było ich wielu, jednak, jak mówili, reprezentowali Czarny Bór, Ciechanowiszki, Płacieniszki, Awiżenie, Sużany, Niemenczyn, Pogiry, Skojdziszki, Rzeszę, Porudomino, Mariampol i inne podwileńskie miejscowości. Przewodniczący niemieżańskiej rady gminnej Marian Tarejlis powiedział „Kurierowi Wileńskiemu", że wybory na terenie jego gminy są uznane, jednak niepokoi go fakt pogwałcania praw wszystkich mieszkańców rejonu wileńskiego. Nie zatwierdzając wyników wyborów w niektórych okręgach rejonowa komisja wyborcza sparaliżowała działalność całej rady rejonowej, która nie może przystąpić do funkcjonowania.

Pikietujący wystosowali protest do prezydenta RL A. Brazauskasa, w którym m.in. wyraża się niezadowolenie z powodu „karygodnego łamania ordynacji wyborczej do samorządów oraz ograniczania praw konstytucyjnych obywateli Republiki Litewskiej w rejonie wileńskim podczas wyborów samorządowych".

„Rejonowa komisja wyborcza, składająca się przeważnie z pracowników aparatu pełnomocnika rządu na rejon wileński, złośliwie utrudniała przygotowanie oraz przeprowadzenie wyborów, bezpodstawnie nie zatwierdziła wyników głosowania aż w 6 okręgach. Kandydujące tam osoby uzyskały zdecydowaną większość głosów i nie było żadnych podstaw prawnych do nieuznania woli wyborców" — tak uważają uczestnicy pikiety. Zebrani żądali zatwierdzenia wyników wyborów, oraz pociągnięcia do odpowiedzialności osób, które przyczyniły się do ograniczania praw wyborczych — mieszkańców rejonu wileńskiego.

Jadwiga BIELAWSKA

NA ZDJĘCIU: wczoraj przed gmachem Sejmu.

Fot. W. Charin

Wizyta ministra obrony Francji

Wieczorem 22 lutego do Wilna na zaproszenie ministra ochrony kraju Audriusa Butkevičiusa przybył minister obrony Francji Pierre Joxe.

Pierre Joxe podkreślił, że kierownictwo Republiki Francuskiej i przede wszystkim prezydent Francois Mitterrand starają się popierać rozwój demokracji w krajach, które odzyskały niepodległość. Na tej polityce opierają się również więzi Ministerstwa Obrony Francji z Ministerstwem Ochrony Kraju Litwy.

Podczas oficjalnej kolacji, którą gościa podejmował prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas oraz w czasie spotkania z kierownictwem Ministerstwa Ochrony Kraju omówiono wspólne zagadnienia obrony Europy oraz w dziedzinie dwustronnej współpracy wojskowej.

Minister obrony Francji i towarzyszący mu minister ochrony kraju Litwy na Cmentarzu Antokolskim uczcili pamięć poległych w walce o niepodległość Litwy. Na ich grobach złożono wieńce i kwiaty. Pierre Joxe zwiedził Wilno. Wizytę zakończył w godzinach popołudniowych.

(ELTA)

CENTRUM KULTURY W SEJNACH

Już od roku 1989 rząd Litwy obudził w naszych rodakach w Polsce nadzieję na pomoc w budowie centrum kultury w Sejnach. Trzeba by długo wymieniać powzięte w tej kwestii uchwały, wskazać przeznaczone na to środki oraz wykonawców prac. Niestety, jest to długa i niezbyt pocieszająca historia. Rodacy raz jeszcze przypomnieli ją premierowi Bronislovasowi Lubysowi, gdy ten na początku br. gościł w Polsce.

5 lutego premier przyjął przedstawicieli Litwinów polskich i uradzono, że stare obietnice spełni obecny rząd. W tych dniach na posiedzeniu uwzględniono prośbę Stowarzyszenia św. Kazimierza Litwinów polskich oraz życzenie stowarzyszenia Litwinów Europy Środkowej i krajów wschodnich „Sanrysa", aby dopomóc w budowie centrum kultury w Sejnach i udzielić rodakom innej niezbędnej pomocy. W tym celu z rezerwy rządowej wyasygnowano niezbędne na budowę środki. Rząd udzielił konkretnych wskazówek odpowiednim ministerstwom i resortom co do zorganizowania pracy przy budowie tego obiektu i sam nadzorować będzie ich wykonanie. Oprócz sali koncertowej i centrum kultury mają być pomieszczenia do prób zespołów amatorskich i administracji, mały hotelik, nieduża drukarnia. Ministerstwu Kultury i Oświaty Litwy zlecono naradzić się z kolegami polskimi w sprawie założenia żłobka-przedszkola dla dzieci litewskich, szkoły początkowej, zawodowej szkoły rolniczej dla potrzeb Litwinów sejneńskich, pomocy w wydawaniu podręczników w języku litewskim i in.

(ELTA)

CO GŁOSI STATYSTYKA?

WARSZAWA (Kor. ELTA A. Degutis). Po zatwierdzeniu tegorocznego budżetu państwowego premier Polski Hanna Suchocka oświadczyła, że umożliwia to realizację programu gospodarczego i podwojenie w ciągu najbliższych dziesięciu lat dochodu narodowego. Jednakże będzie to zadanie niełatwe.

Jak podał Główny Urząd Statystyczny Polski, w styczniu w porównaniu z ostatnim miesiącem roku ubiegłego produkcja przemysłowa zmalała o 10,5 proc., a prace budowlano - montażowe aż o 39,7 proc. W porównaniu ze styczniem roku ubiegłego w 17 gałęziach premysłu produkcja wzrosła.

Niepokój budzi bezrobocie. W styczniu zarejestrowano 75 tys. bezrobotnych i obecnie liczba ich wynosi 2584 tys. Deficyt budżetu państwowego w pierwszym miesiącu nowego roku wyniósł 7,7 bilionów złotych. Ustalono, że w ciągu roku nie powinien on przekroczyć 81 bilionów złotych.

OFIARY CHIŃSKIEJ WÓDKI

Agencja Nowości ITAR—TASS informuje, że w obwodzie chabarowskim w okresie kilku ostatnich miesięcy wskutek zatrucia wódką produkcji chińskiej zmarło przeszło sto osób.

W wódce i spirytusie, sprowadzanych z Chin przez prywatne firmy znaleziono nadmiar alkoholu metylowego i innych substancji trujących.

ZE ŚWIATA
NOWINY · WIADOMOŚCI

ANALIZA KRWI MIKOŁAJA II

TOKIO (RIA—ELTA). W celu zidentyfikowania szczątków cara Mikołaja II w Japonii zostanie dokonana analiza genetyczna jego krwi, podają władze municypalne prefektury Siga.

W 1891 roku Mikołaj Romanow jeszcze jako następca tronu odwiedził Japonię. W mieście Ocu zaatakował go i zranił policjant japoński. Miecz — broń napastnika, poduszka, którą podłożono rannemu Mikołajowi, chustka do nosa i inne przedmioty związane z nim jako pacjentem, na których są ślady krwi przechowywane są w muzeum w Ocu.

Dla dokonania analizy niebawem ma tu przybyć rosyjski genetyk Paweł Iwanow.

AMBASADOR SIMONS — KOORDYNATOREM

WASZYNGTON (ITAR—TASS —ELTA). W administracji prezydenta USA Billa Clintona Tom Simons będzie koordynatorem pomocy dla nowych niepodległych państw byłego Związku Sowieckiego. Będzie on odpowiedzialny za „wszystkie wysiłki rządu USA w udzielaniu pomocy byłym republikom sowieckim" i będzie bezpośrednio podlegał ambasadorowi do zleceń specjalnych, specjalnemu doradcy sekretarza stanu do spraw nowych niepodległych państw S. Talbotowi.

UCHWAŁA SEJMU REPUBLIKI LITEWSKIEJ

O WZORCOWYM WIZERUNKU BARW FLAGI PREZYDENCKIEJ REPUBLIKI

Sejm Republiki Litewskiej **postanawia:**

1. Zatwierdzić wzorcowy wizerunek barw flagi prezydenckiej Republiki zaprojektowany przez plastyka Arvydasa Każdailisa i zatwierdzony przez Komisję Heraldyki Litewskiej.

2. Ustalić następujący wizerunek wzorcowy barw flagi prezydenckiej Republiki:

„Flaga Prezydenta Republiki — purpurowe płótno, z trzech stron obramowane złocistym sznurkiem, a po obu jej stronach w środku znajduje się godło Państwa Litewskiego — Pogoń: na czerwonym polu tarczy herbowej przedstawiony jest srebrny rycerz w pancerzu, na białym rumaku, trzymający w wym ręku wzniesiony srebrny miecz. Na lewym niu rycerza błękitny, podwójnym złotym krzyżem dło rumaka, czaprak, je są błękitne. Rękojeści wędzidła uzdy, strzemiona i ostrogi, metalowe okucia wy i uprzęży rumaka

Na fladze prezydenta publiki tarczę herbową ją srebrne: po prawej lewej — jednorożec, srebrnym postumencie nie nogi gryfa, pazury nóg, dziób oraz spiralne jednorożca i kopyta, języki obu zwierząt

Czasowo p.o. przewodniczącego Sejmu Republiki Litewskiej Česlovas JURŠ

Wilno, 18 lutego 1993 r.

SPORT

NA NIC WYSIŁEK

Podczas lekkoatletycznych halowych zawodów w Poniewieżu znana litewska chodziarka S. Bukšnienė - Eidikytė rywalizująca na dystansie 1 mili poniekąd „po drodze" ustanowiła rekord świata w chodzie na dystansie 1,5 km, uzyskując czas 5.45,79 i poprawiając poprzednie najlepsze osiągnięcie Amerykanki D. Lorens — 5.53,41.

Niestety, ten wynik nie będzie wpisany na listę rekordów, gdyż po zawodach nie znalazło się laboratorium do pobrania koniecznych próbek kontroli antydopingowej. W ten sposób wysiłek Bukšnienė-Eidikytė poszedł na marne. A szkoda.

DZIŚ — „CORRIDA"

Dziś wieczorem piłkarska reprezentacja Litwy w szóstym występie eliminacyjnym mistrzostw świata-94 w wyjazdowym spotkaniu zmierzy się z narodową jedenastką Hiszpanii.

Piłkarzy - Hiszpanów reklamować zbytnio nie trzeba. To uznana futbolowa firma na Starym Kontynencie i nie tylko, stojąca przede wszystkim mocno z racji na klubową piłkę. Królewski klub „Real" Madryt, FC Barcelona, „Atletico" Bilbao (notabene najstarszy klub Hiszpanii, założony w roku 1898) — to drużyny budzące zachwyt u niejednego kibica.

Piłkarska Federacja Hiszpanii została założona w roku 1905, a członkiem rzeczywistym FIFA jest od roku 1914. W tym doliczyć się można ponad klubów, co świadczy o popularności futbolu. drużyna Hiszpanii aż (1934, 1950, 1962, 1982, 1986, 1990) uczestniczyła finałach piłkarskiego Największy sukces odniósł w roku 1950, kiedy to ła się na 4 pozycji. Hiszpanie w roku 1960 tytuły piłkarskich mistrzostw ropy, a w roku 1984 cemistrzami. Imiennymi wkami" hiszpańskiego tatnich lat są tak znane ska jak: A. Goichoechea ragueno, A. Zubizaretta Munoz.

W eliminacjach XV mistrzostw świata Hiszpanie sują się też doskonale graniu z Albanią — wą — 5:0 oraz uzyskanie bramkowych remisów z Płn., Irlandią i Łotwą z Półwyspu Iberyjskiego dzą w tabeli grupy III kiem 7 pkt na 10 możliwych.

Drużyna litewska przed Hiszpanii już od 19 lutego do zawodników grającym co dzień w Litwie dołączył gionierzy" z Austrii, Izraela, Rosji i Ukrainy szej piłkarskiej „corridy", której goście nie będą do stracenia, będzie się oglądała spora grupa kibiców tewskich, jacy specjalnie sem przed paroma dniami li się do Hiszpanii.

Poza wymienionym mistrzem grupie III dziś w eliminacjach grają też Portugalia — (gr. I) i Holandia — Turcja II).

UWAGA! BIEG NARCIARSKI „WILEŃSZCZYZNY BIAŁY CZAR"

Korzystając z tego że zima ostatnio na całego u nas klub sportowy Polaków na Litwie „Polonia" zaprasza wszystkich do udziału w biegu narciarskim „Wileńszczyzny biały czar" 27 lutego br. odbędzie się w okolicach Niemenczyna. Zbiórka godz. 10 przy szaszłyczarni przed wjazdem do miasteczka. Biegi wody rozpoczną się o godz. 11.

Rywalizacja przebiegnie w 5 grupach wiekowych: wśród bieł i mężczyzn. Dziewczęta i chłopcy do lat 13 pokonają dystans 2,5 km. W grupach wiekowych — 13—15 lat i 16—18 będzie obowiązywał dystans 2,5 km dla dziewcząt i 5 km dla chłopców. I wreszcie w ostatnich dwóch grupach wiekowych 19—30 lat i powyżej 30 lat kobiety wyłonią zwycięzczynie w biegach na 5 km, a mężczyźni — w biegach na 10 km. We wszystkich wypadkach będzie obowiązywał styl klasyczny.

Oprócz nagród dla najlepszych w każdej grupie wiekowej przewidziane są trofea pod postacią sprzętu sportowego dla zwycięzców w ogólnej klasyfikacji.

Zgłoszenia prosimy kierować telefonicznie pod numer: 1[illegible]

PIERWSZA WYSTAWA AUTORSKA JANA JANKOWSKIEGO

W najbliższy czwartek, 25 lutego o godz. 16 w Galerii Rosyjskiej Ośrodka Kultury Rosyjskiej przy ul. Bokszto 2/4 odbędzie się uroczyste otwarcie wystawy prac młodego plastyka z Niemenczyna Jana Jankowskiego. Maluje od roku 1984, przeważnie — krajobrazy Wileńszczyzny. Swoją twórczość prezentował już w ramach obchodów świąt Kaziuka w Elku i [illegible] mową Niedzielę — w Kowalu podczas Dni Wilna w Kowalu.

Na zapowiedzianej wystawie plastyk przedstawi obrazy na tematyce: Wilno i przyrodę niemenczyńskich i kwaszeńskich.

Alina LASOWSKA

Kwiaty na śniegu

JASZUŃSKA SZKOŁA ŚREDNIA IMIENIA MICHAŁA BALIŃSKIEGO — SZKOŁĄ POLSKĄ

Do niedawna szkoły mieszane, dwu- i trójjęzyczne były zjawiskiem powszechnym i, co tu ukrywać, pisaliśmy o nich w tonacji majorowej. Nie dlatego, że nie widzieliśmy przewagi szkoły czysto polskiej nad szkołą mieszaną, tak postępowaliśmy. Wszyscy jednak — i nauczyciele, i edukacja — zdawaliśmy z tego sprawę, że z dwojga złego należy wybierać mniejsze. Takim mniejszym złem, z którym się zmierzaliśmy w ówczesnych warunkach podzić, były klasy polskie w szkołach mieszanych teoretycznie, a rosyjskich praktycznie. (Litewskie jakoś się potrafiły obronić i „mieszały się" o wiele rzadziej niż polskie i rosyjskie). A skoro takie szkoły istniały, należało robić wszystko, by pracy toczyła się normalnie i nie było niesnasek wśród nauczycieli i uczniów. Inna sprawa, że z reguły w takich szkołach prawie lekcje w klasach polskich odbywały się po polsku, a cała reszta pozaklasowa, całe życie szkolne toczyło się po rosyjsku. Przy najmniejszych próbach przełamowania jakiejś polskiej imprezy rozlegał się gromki okrzyk ze strony rosyjskiej czy też litewskiej: „Nie rozumiemy po polsku!" Zdarzyło się w klasach początkowych poranki świąteczne odbywały się w języku polskim, no ale te początkowe zawsze były odrębną republiką.

I dopiero po odzyskaniu przez Litwę niepodległości zaczęło się wiele zmieniać również w oświacie. Najpierw poczęły się usamodzielniać szkoły litewskie, a w ślad za nimi, z większymi lub mniejszymi trudnościami — polskie. Coraz trudniej jest współżyć pod jednym dachem klasom polskim i rosyjskim. Niewątpliwie jedną z przyczyn jest fakt, że się zmienił, że tak to określimy, status społeczny szkoły polskiej. Dotychczas wielu rodziców uważało, że kształcenie dziecka po rosyjsku rokuje większe korzyści na świetlaną jego przyszłość. Takie pojęcie jak „tożsamość narodowa", „polskość", „patriotyzm" dla wielu było pojęciem obcym. Ważne było tylko jedno — co się bardziej opłaca! I nagle wszystko się zmieniło: bardziej się zaczęły opłacać klasy polskie. Wyjazdy na kolonie letnie do Polski, na koncerty, konkursy, wycieczki, dary, możliwość studiów w Macierzy — wszystko to się zaczęło liczyć, a nieraz nawet stawać kością niezgody w zgodnych lub pozornie zgodnych dotąd zespołach. Tak się właśnie stało w Jaszuńskiej Szkole Średniej rejonu solecznickiego. I bodaj największe zacietrzewienie, nietolerancję wykazywali ci rodzice-Polacy, których dzieci uczyły się w rosyjskich klasach. Trudno się nawet było gniewać na nich o to. Ludzie gotowi byli łokcie sobie gryźć, iż postawili nie na tę kartę i w wyniku — przegrali. Chociaż w wielu przypadkach można błąd naprawić. Jeżeli dziecko uczy się jeszcze w klasach początkowych, na pewno przy pomocy nauczycieli można przeprowadzić je do polskiej klasy. W wielu zresztą szkołach tak właśnie się robi.

Niniejszy artykuł ma być poświęcony uroczystości związanej z odrodzeniem polskiej Szkoły Średniej imienia Michała Balińskiego w Jaszunach, dotychczas bowiem była to szkoła mieszana. Jednakże ten nieco przydługi wstęp wydał mi się konieczny, bo inaczej Czytelnik, nie zorientowany w tej sytuacji, nie zrozumiałby dlaczego jest to aż taka uroczystość i święto dla większości Polaków w Jaszunach. Tak, święto, bo ani pracować już razem nie można było, ani dzieci w takiej atmosferze razem się uczyć nie mogły.

...Mimo że to sobota, w szkole panuje gwar i radosna krzątanina, przygotowania do spotkania drogich i szanownych gości, opiekunów, przyjaciół, a wśród nich tych najbardziej wypróbowanych i wiernych: rodziców. To oni w każdej chwili śpieszą szkole z pomocą, to ich pracowite ręce uszyły piękne stroje krakowskie, a dziś wyczarowały prawdziwe cuda sztuki cukierniczej i garmażeryjnej, które by mogły być ozdobą bankietów stołecznych. Przetrwały tu, jak widać, tradycje dawnych dworów szlacheckich!

Wśród gości jest ambasador RP w Wilnie pan Jan **Widacki** z małżonką oraz sekretarz ambasady Tomasz **Miara** z małżonką, jest też prawdziwie dobry duch tej szkoły ksiądz Józef **Aszkielowicz**, Teresa **Sokołowska** i Józef **Kwiatkowski** z Polskiej Macierzy Szkolnej, poseł na Sejm Zbigniew **Siemienowicz**, kierownik rejonowego wydziału oświaty Arkadiusz **Ancuto**, starosta gminy Danuta **Wasilewska**, prezes rejonowego oddziału ZPL Zdzisław **Palewicz**, rodzice, inni goście.

Ksiądz Józef i ambasador przecinając wstęgę dokonują symbolicznego otwarcia szkoły. Dyrektor Piotr **Mejlun** opowiada pokrótce jej dzieje. Rozpoczęła swoją historię 14 września 1900 roku. Mieściła się w domu chłopa Nakrewicza, vis a vis obecnego gmachu. Pierwsza nauczycielka Jekaterina Rodziewicz (czy aby nie Katarzyna Rodziewicz?) uczyła tu dzieci po rosyjsku, bo inaczej nie można było, zmarła potem na gruźlicę i tu na cmentarzu pochowana. Następnie do wybuchu pierwszej wojny światowej była tu nauczycielką Eugenia Władimirska. Później od 1914 do 1919 nie było tu żadnej szkoły. W latach międzywojennych była szkoła polska. W 1950—51 na prośbę rodziców powstały pierwsze klasy polskie. W 1963 roku kroniki szkolne notują radosne wydarzenie: pierwszą polską promocję. Nieliczna to była klasa, zaledwie 7 osobowa, ale to byli prawdziwi patrioci szkoły. Właśnie dzięki takim ludziom ta placówka polskości w Jaszunach przetrwała mimo nie tylko agitacji, lecz wręcz presji na Polaków, by się uczyli po rosyjsku. Dlaczego przetrwała? — zamyśla się na chwilę Piotr Mejlun i odpowiada: bo ziemia jaszuńska jest tak głęboko związana z kulturą i historią polską, iż niepodobna, by dzisiejsze pokolenie Polaków jaszuńskich potrafiło się tej polskości wyrzec. („Tak, tu nawet wiatr w gałązkach wierzbiny polskie piosenki śpiewa" — powiedziała przed kilkunastu laty Barbara Wachowicz, kiedyśmy ślicznym sierpniowym popołudniem tropem Juliusza Słowackiego zwiedzały park jaszuński).

Tu bywali Słowacki, Mickiewicz, tu mieszkali uczeni i działacze społeczni Jan i Michał Balińscy, tu mieszkali tacy wybitni uczeni polscy jak Jan i Jędrzej Śniadeccy.

— W historii nic nie jest przypadkowe — powiedział ambasador RP w Wilnie Jan Widacki. — Każde wydarzenie przywołuje na pamięć inne. Profesor dwóch uniwersytetów, krakowskiego i wileńskiego Jan Śniadecki połączył tę ziemię z ziemią polską w sposób szczególny. Musimy dziś nie tylko otaczać czcią jego imię, ale i opiekować się jego grobem. Polska będzie pamiętać o szkole, a szkoła niech pamięta o wielkich Polakach, którzy stąd wyszli.

Ksiądz Józef ofiarując szkole figurkę Matki Boskiej wyraził życzenie, by wszystkie dzieci polskie znały swoją historię i umiały szanować każdego człowieka.

Bardzo miłe życzenie (oby się spełniło!) wyraził pan Ancuto: by szkoła również nadal znajdowała się w pierwszych szeregach i aby się przekształciła w gimnazjum. W imieniu rejonowego wydziału oświaty pan Ancuto przyrzekł pomóc w tej sprawie. Trzymamy za słowo — mówią nauczyciele — a za stereofoniczny magnetofon dziękujemy.

Niech mi darują wszyscy ci, którzy tu przyszli z serdecznym słowem, darami i sercem otwartym, że wiele z tego, co się działo w tym pięknym dniu, muszę pominąć. Tego by na kilka gazet starczyło.

Matka trzech córek — jedenastoklasistek Łucji i Walentyny oraz szóstoklasistki Lili pani Janina **Mickiewicz** (żyje jeszcze ród Mickiewiczów na Litwie!) mówi:

— Tu są bardzo dobrzy nauczyciele. Naszą panią dyrektorkę Henrykę **Bogdanowicz** z ogromną wdzięcznością wspominamy, żałujemy, że musiała odejść, choć i nowego dyrektora ogromnie szanujemy, też jest nasz, znamy go. A o pani Janinie Kuryło, to by w najpiękniejszych słowach mówić należało.

— O tak — dodaje stojąca obok mama Ingi **Łobodienko** — jest bardzo dobrą wychowawczynią klasową, a i z naszym zespołem „Gromada" wiele pracuje. Efekty pracy z „Gromadą" pań Janiny Kuryło i Czesławy Nakrewicz mogli podziwiać wszyscy zebrani. Szkolny zespół pięknie śpiewał, tańczył.

Skoro już mówimy o nauczycielach, wspomnieć należy polonistkę panią Sabinę **Naruniec**, o której i rodzice, i dyrekcja wyrażają się z wielkim uznaniem, o świetnej matematyczce Janinie **Bujko**, nauczycielce klas początkowych pani Teresie **Gołubowskiej**, która już ponad 30 lat, z ogromną cierpliwością i miłością uczy najmniejszych jaszunian trudnej, ale jakże pasjonującej sztuki pisania i czytania. A i młoda nauczycielka pani Krystyna **Woroniecka**, która niedawno tu przyszła po ukończeniu polonistyki, też już imię sobie zdobyła.

Na pewno wśród 25 pedagogów więcej jest takich, którzy zasłużyli na słowa szacunku i uznania. To moja wina, że tego nie robię — po prostu nie zdążyłam wszystkich poznać. Ale chętnie wrócę tu jeszcze nieraz. I kto wie? Może już niedługo wszystkie polskie dzieci zastanę w tej polskiej szkole? Bo dziś, niestety, daleko więcej niż połowę klas rosyjskich stanowią dzieci polskie. A i w pobliskiej szkole litewskiej liczącej ponad 100 osób, Litwinów jest — jak mnie poinformowano — mniej niż 10 osób. Reszta to Polacy, Rosjanie. Ale przede wszystkim Polacy. Kiedyś ich rodzice w imię świetlanej przyszłości zrusyfikowali ich, teraz z kolei również w imię tej przyszłości litwinizują swoje dzieci.

No, ale nasza opowieść, która już dobiega końca, jest o tych, którzy rozumieją, iż nie wolno odbierać polskiemu dziecku kultury ojczystej, tak jak nie wolno litewskiemu odebrać litewskości. Bo wszystko co ojczyste, jest święte.

Te kwiaty, które w ten zimowy śnieżny dzień uczniowie szkoły zanieśli na cmentarz, by złożyć na grobie swego patrona Michała Balińskiego, niedługo będą kwitły na śniegu, ale w sercach dzieci, w ich wspomnieniach zostaną te goździki, świeże, jasne i żywe, jak żywa jest więź pokoleń na ziemi rodzinnej.

Kwiaty na śniegu... Kwiaty w sercu.

Szczęść ci Boże, polska szkoło w Jaszunach!

Łucja BRZOZOWSKA

NA ZDJĘCIACH: dyrektor pan Piotr Mejlun opowiada zebranym o niemal stuletnich dziejach szkoły; pani Janina Mickiewicz w imieniu spółki, w której pracuje, deklaruje 15 tys. talonów na wycieczkę uczniów do Polski; fragment sali.

Fot. W. Charin

NARODOWY BANK LITEWSKI

Ustalił dla rozrachunków budżetowych następujący stosunek walut obcych państw do talona litewskiego, obowiązujący od 24 lutego do 2 marca.

Funt brytyjski	643.61
Dolar australijski	304.32
Rubel białoruski	38.42
Frank belgijski	0.73
Korona duńska	13.10
	70.74
Ecu	524.54
Korona estońska	33.63
Peseta hiszpańska	3.78
Lir włoski	0.2824
Jen japoński	3.73
Dolar USA	442.65
Dolar kanadyjski	352.13
Rubel łotewski	2.64
Korona norweska	63.34
Gulden holenderski	240.58
Frank francuski	79.90
Rubel rosyjski	0.79
Dolar singapurski	278.21
Marka fińska	76.27
Korona szwedzka	60.02
Frank szwajcarski	294.01
Karbowaniec ukraiński	0.47
Marka niemiecka	270.68

KURSY WALUT W BANKACH LITEWSKICH

Litewski komercyjny „Vytis": dolar — 436.40 (skup), 449.60 (sprzedaż), marka niemiecka — 266.90 (skup), 274.90 (sprzedaż), rubel rosyjski — 0.50 (skup), 0.75 (sprzedaż).

Wileński komercyjny: dolar — 440 (skup), 450 (sprzedaż), marka niemiecka — 264 (skup), 272 (sprzedaż), rubel rosyjski — 0.63 (skup), 0.67 (sprzedaż).

Oszczędnościowy: dolar — 430 (skup), 447 (sprzedaż), marka niemiecka — 257 (skup), 267 (sprzedaż), rubel rosyjski — 0.55 (skup), 0.70 (sprzedaż).

„Hermis": dolar — 438 (skup), 454 (sprzedaż), marka niemiecka — 263 (skup), 272 (sprzedaż), rubel rosyjski — 0.60 (skup), 0.70 (sprzedaż).

„Litimpex": dolar — 438 (skup), 453 (sprzedaż), marka niemiecka — 263 (skup), 272 (sprzedaż), rubel rosyjski — 0.57 (skup), 0.77 (sprzedaż).

„Tauras": dolar — 440 (skup), 453 (sprzedaż), marka niemiecka — 265 (skup), 273 (sprzedaż), rubel rosyjski — 0.63 (skup), 0.67 (sprzedaż).

„Baltic": dolar — 437 (skup), marka niemiecka — 264 (skup).

Już czwarty miesiąc chodzę po paszport

Chcę zacząć od pytania: „Ile potrzeba nerwów, aby zmienić dowód osobisty?" Niejeden powie — głupie pytanie. Wystarczy zanieść 3 fotografie i wypełnić druczek-prośymas i czekać jakiś czas. Jeżeli komuś tak się udało, to ma szczęście, bo ja go nie mam. Chodzenie zaczęłam na początku października. Po raz pierwszy przyszłam się dowiedzieć, co mam robić, aby w nowym litewskim paszporcie odrzucić od nazwiska końcówkę „ja". Nie z naszej zresztą winy pisali nazwisko na „a" przez „aja". Widocznie były jakieś wskazówki odgórne. Jaka wyszłam szczęśliwa, gdy dowiedziałam się, że nic z tym nie trzeba robić po prostu w druczku napisać nazwisko poprawnie. Pomyślałam: „Nareszcie doczekaliśmy się zrozumienia ze strony urzędników. To dopiero prawdziwa demokracja! Nareszcie doczekałam się, choć i na starsze lata!"

W druczku było: imię moje proszę pisać tak..., nazwisko tak... Więc napisałam imię takie, jakie dali mi rodzice, nazwisko po mężu. Gdy oddawałam w okienku wypełniony druczek zażądano, bym napisała imię i nazwisko w transkrypcji litewskiej. Nie bardzo mi się to podobało, bo wyglądało na zmianę nazwiska. Przypomniałam sobie, że w żadnym państwie kulturalnym nikt nie zmienia pisowni nazwiska, np. Chopin, Goethe. Choć wymowa nie zgadza się z pisownią. Pogodziłam się z tym i przepisałam druczek. Napisałam Tomaševska. Znów idę do okienka. Teraz przyszła kolej na imię. Jadwiga należy pisać przez „y" — powiada. Tu nie ustąpiłam. Więc panienka z okienka poszła na konsultację. Po niejakim czasie wróciła i zgodziła się z pisownią przez „J".

Po dwóch miesiącach przyszłam odebrać paszport. Z radości podpisałam się na blankiecie nie zaglądając do wnętrza. A tu rozpacz! Jak było w starym paszporcie, tak i przepisano. Zaprotestowałam. Pokazano mi zapełniony przeze mnie prośymas. W nim do mego nazwiska była dopisana końcówka „ja".

Po co ta komedia: proszę moje nazwisko pisać tak... Po co marnować papier na druczki, jeżeli przepisuje się ze starego paszportu. Ponieważ nie było kierownika, zwróciłam się do starszego inspektora. Stanowczo powiedziałam, że takiego paszportu nie wezmę. Po interwencji p. inspektor, obiecano mi wydać inny dowód. Należało tylko przynieść jeszcze jedną fotografię i metrykę urodzenia. Przyniosłam. Z nazwiskiem nie było problemu, ale imię nie mogli napisać przez „i", bo metryka po rosyjsku. Zaproponowano mi zmienić metrykę. A na to potrzeba czasu i pieniędzy. Pewna osoba poradziła mi zwrócić się do działu migracji do p. Materavičiene. Co i zrobiłam. Tam bez problemu. Pani M. wyjęła instrukcję o transkrypcji w jęz. litewskim imion i nazwisk nielitewskich i poinformowała, że Jadwiga pisze się przez „i".

Więc biegnę znów na ul. Wileńską. Nie bardzo chcieli ze mną rozmawiać, ale powiedzieli, że nie mają żadnej transkrypcji. Ma ją tylko kierowniczka. Zwróciłam się do kierowniczki. Owszem, ma, ale nie ma czasu zaglądać do niej, bo obiad już zbliżył się. Zaproponowała przyjść innym razem. Wyjaśniłam, że już długo chodzę. Dano mi numer telefonu. Telefonowałam. Kierowniczka ciągle zajęta. Za którymś razem wreszcie poinformowała, że napiszą moje imię przez „i". Po niejakimś czasie poszłam odebrać dowód, ale go nie było. Powiedziano mi, że się zepsuł komputer, dlatego nie zrobili na czas. No cóż, pomyślałam, zdarza się. Żeby na próżno nie chodzić, chciałam się dowiedzieć, kiedy wreszcie mam przyjść. I cóż, dowiaduję się. Paszport mój w ministerstwie i nie wiadomo kiedy będzie gotowy. A przed chwilą przecież go widziałam. Już czwarty miesiąc chodzę. Jedno pytanie nie daje mi spokoju: Czy tu tak wszystkich obywateli Litwy załatwiają, czy tylko Polaków?

Jadwiga TOMASZEWSKA

Z poczty REDAKCYJNEJ

Kto pomoże tym ludziom

Na starość bez chleb

Oboje pracowaliśmy przez całe długie życie. Mąż odpracował 60 lat, z nich 40 w zakładzie „Neris" jako spawacz. Była to ciężka praca, stracił zdrowie, ogłuchł i oślepł, ma bronchit. Ja z kolei w tym zakładzie pracowałam w charakterze wiertaczki. Praca była ciężka, ręce w ciągu dnia pracy mokły w emulsji. Mam reumatyzm, spuchnięte stawy, trudności z poruszaniem się. Trzy razy mnie operowano. Oboje jesteśmy na emeryturze, samotni. Przy wyjściu na emeryturę mąż otrzymał ją pełną, a ja tylko 95 rb. Mimo to, wierzyliśmy, że tego jakoś na stare lata wystarczy, bo wtedy można było kupić taniej. Teraz otrzymujemy coś w granicach 3 tys. talonów. Z tego płacimy za mieszkanie, leki, które są bardzo drogie. Może byłoby lepiej, gdybyśmy otrzymali grupę inwalidzką. Ale nie chodziliśmy, bo nie mieliśmy pieniędzy na prezenty. A z ulg żadnych nie mamy. Ileś sto przymieramy głodem, nie starcza nam talonów, to za tyle lat pracy, żyliśmy żebrakami. Czy możemy odpowiadać za błędy popełnione w przeszłości? Czy jeszcze jest tak na świecie, żeby całe życie przepracować dla dobra społeczeństwa, a na starość pozostał chleba i szklanki mleka? Czy nam pozostaje? Zaufanie gu i tylko.

Rodzina Andrukaitis

A pomocy znikąd

Proszę poradzić, jak mam żyć dalej? Zostałam bez pracy. Jako bezrobotna będę otrzymywała 780 talonów miesięcznie. Mieszkam z mamą, 83-letnią staruszką. Jej emerytura wynosi 3,5 tys. talonów. Jest poważnie chora. Więc dużo musimy wydawać na leki. A światło, gaz, węgiel. Na jedzenie już prawie nie zostaje. Chodziłam do opieki społecznej, ale w niczym mi nie pomogli. Jak mam żyć dalej, bowiem znikąd nie otrzymuję pomocy.

Władysława SALNIK

OD REDAKCJI: Naprawdę dno coś konkretnego pomóc. Ale jak zrozumieliśmy i jest pani jeszcze młoda, trzeba się rozglądać za najlepiej chałupniczą. Będzie pani wówczas zarabiać i jednocześnie opiekować się chorą mamą. Leki obecnie kosztują, to prawda, ale ma prawo na zasiłek. Trzeba tylko się zwrócić do lekarza poprosić o receptę. Trzeba także zwrócić się do rejonowego wydziału opieki społecznej poprosić o zasiłek. Nie jest go dużo, ale zawsze to jakaś moc.

Bez leków nie mogę żyć

Zwracam się do Was, bo już naprawdę nie mam komu się poskarżyć. Może po opublikowaniu mojego listu w gazecie ktoś mi poradzi, jak mam żyć. Jestem stara, chora i samotna. Miałam dwie operacje, a następnie wylew krwi na mózg. Ciągle myślę o śmierci, ale w dzisiejszych czasach nawet umrzeć trudno. Całe życie przepracowałam, a nie zarobiłam sobie na trumnę. Otrzymuję 3 tys. talonów. Muszę za nie kupić drzewo, gaz, lekarstwo, zapłacić za światło. Na jedne leki oddaję bardzo dużo, bo nie mogę bez nich się obejść. Na nic mi nie wystarcza... gdy mnie nie było tak dużo żyć, nawet w czasie wojny. Niby w nabyciu leków są jakieś ulgi, ale lekarze bardzo niechętnie piszą receptę.

Longina MUNTIAN

OD REDAKCJI: Pani należy ulgi w nabyciu leków. Lekarz musi więc wystawiać receptę, nie robi tym żadnej łaski, bowiem przewiduje to ustawa i dotyczy ona emerytów po ukończeniu 65 lat. Może trzeba także zwrócić się do działu opieki społecznej i poprosić od czasu do czasu o jakiś zasiłek.

Echo wyborów do samorządu rejonu wileńskiego

Uczyniono mnie „wrogiem narodu"

Nasze koło ZPL w Rudominie powstało w 1989 r. Cieszyliśmy się bardzo, że mamy swoje własne koło, które nas bardziej zespoli, pomoże rozstrzygać problemy gospodarki, kultury i oświaty swego osiedla i pobliskich wsi. Na początku zebraliśmy członkowskie, układaliśmy plany, jak mamy nawiązywać kontakty z zarządem rejonowym, podnieść kulturę na miejscu. Członkowie ZPL dużo włożyli pracy do zorganizowania wspaniałych zespołów „Rudomianka" i „Zgoda", które zasłużyły w ciągu trzech lat na wysoką ocenę w swych okolicach, a także za granicą. Nasi uczniowie nieraz wyjeżdżali na kolonie do Polski, za co niezmiernie wszyscy rodzice byli i są wdzięczni Rodakom i różnym organizacjom z Polski. Ale niestety, trwało to krótko.

Na początku 1992 r. został wybrany nowy zarząd koła ZPL w Rudominie. I co dzisiaj mamy? Nikt z członków naszego koła dotychczas nie wie dokładnie, kto jest prezesem. Najpierw nas poinformowano, że nauczycielka Cz. Tuczkowska, później okazało się, że prezesem jakoby jest Ignacy Jarmołkowicz — przewodniczący rudomińskiej rady gminnej. Ale ostatnio kierownictwo naszego koła pracuje chaotycznie i nikt właściwie nie wie, czym się zajmuje i jakie ma plany. Bez zgody także członków koła zostały wytypowane kandydatki na deputowanych do samorządu rejonowego. Może dlatego i podczas samych wyborów do samorządu powstał chaos. Nie wiemy, dlaczego jako obserwatorzy z ramienia ZPL na wyborach do samorządu rejonowego, byli przysłani przedstawiciele z Wilna, skoro w Rudominie istnieje własne koło i mnie się zdaje, że mamy prawo i potrafimy decydować samodzielnie o swoich sprawach. Czyż goście z Wilna mogą lepiej wiedzieć o naszych bolączkach? Członkowie ZPL byli wdzięczni panu J. Zacharzewskiemu, że rozwiązał konflikt, który powstał wśród komisji w sprawie wyjazdu do ludzi starszych, którzy sami nie mogli przyjść do urn. Protokół został napisany, a obserwatorzy musieli z nim zapoznać komisję wyborczą w końcu wyborów, ale tego nie uczynili. Gdy powiedziałam, że należy przeczytać go, to pan Jarmołkowicz powiedział, że jestem „wrogiem narodu".

Długo pytałam siebie, dlaczego? Czy dlatego, że pracując w szkole źle wychowywałam dzieci, czy zajmowałam się oszustwem, czy w ciągu 27 lat pracy w szkole zdeptałam tradycje polskości, a może za mało swego wolnego czasu poświęciłam w swoim czasie agitacji za dzisiejszych deputowanych do rady gminnej? Czy może dlatego, że popierałam kandydaturę swego mądrego i inteligentnego ucznia Jerzego Żukowskiego, czy że w ogóle mam inne zdanie niż pan Ignacy Jarmołkowicz?

Weronika KOMAROWICZ,
nauczycielka Rudomińskiej Szkoły Średniej nr 1

Nie zawsze jest tak źle

Do innej myśli przyzwyczailiśmy się w naszych czasach. Niestety... Ale nas one nie rozpieszczają. I z trudnościami jakie nas spotykają, przyzwyczailiśmy się walczyć sami, nie oczekując na czyjąś pomoc, bo obecnie nie ma na co albo na kogo liczyć.

Zdawałoby się, że w naszych Mościszkach już nigdy nie doczekamy się stomatologa. Próżna nadzieja, próżne obietnice. Tyle lat pokoik stomatologiczny oczekiwał na swego gospodarza.

I nagle... W tym roku św. Mikołaj przysłał nam naprawdę nieoczekiwaną niespodziankę. W Mościszkach możemy pójść do dentysty. Nie po prostu wyleczyć swe, do beznadziejności zepsute zęby, ale możemy wyjść z tego gabinetu w dobrym nastroju.

Uprzejmy, energiczny, nie liczący się z czasem Aleksiej Tretiakow potrafi dodać nam otuchy. Mówi, że nastąpią lepsze czasy i jeszcze nasze zęby będą miały, co gryźć.

Bez lęku idą dzieci do dentysty, pogodny uśmiech, trafne słowo pozwala im pomnieć o strachu i bólu. Każdy wie, co znaczą zdrowe i ładne zęby, ale wie także, co znaczy ból i te nieprzyjemne zabiegi.

Nasi staruszkowie zazwyczaj ne te zabiegi odłożyli do realizowania na tamtym świecie. A teraz bez większego wysiłku, bez opłaty za drogi przejazd autobusem mogą usunąć niepotrzebne bolący korzeń. Wdzięczni jesteśmy bardzo.

Mieszkańcy wsi Mościszki

Poszukują

W ubiegłym roku w rubryce „Poszukują" zostało zamieszczone ogłoszenie w sprawie poszukiwania mojej rodziny Drauselów. Uprzejmie proszę, byście jeszcze raz opublikowali je na łamach gazety. Otóż przed wojną mieszkałem w Białymstoku. Mój ojciec miał na imię Anatol, moi bracia Józef i Kuba, wujek Edward, ciotki Genowefa i Sława. Macocha na imię miała Julia. Wszyscy byli Polakami. Informacje proszę kierować pod adresem: **352701 Majkop, ul. Kalinina 114, Drawtel Roman Michail Stiepanowicz.**

Nie traćcie rozumu z własnej woli

Pijaństwo. Ludzkość ma z nim do czynienia od tysiącleci i chociaż o tym negatywnym zjawisku napisano wiele wszelkich broszur i publikacji, poświęcono wiele artykułów oraz audycji radiowych i telewizyjnych, problem do dziś istnieje. Obyczajów od wódki, nie ogołoconych brudnych, podrapanych, w rozpiętej odzieży ludzi możemy spotkać nie tylko przy sklepach monopolowych i kioskach z piwem. W fabryce aparatury pa[illegible] opilcy już 22 lata zajmują się pod stałym „obserwatorium" zakładowej gazety „Robotniczy honor", mówi o nich na zebraniach, figurują w papierach służbowych, a jednak efektywność walki z nimi jest znikoma nawet w tak trudnych czasach, gdy wielu ludziom nie starcza środków na żywność, odzież i komorne.

Jest wpół do dziewiątej wieczór, ostatni dzień tygodnia pracy. Oddziały jeszcze pracują, na centralnej portierni prawie pusto. I oto z hałasem otwierają się drzwi i w portierni zjawia się mężczyzna. Trąci od niego odorem alkoholowym, chce dostać się do 8 oddziału.

— Pijany w fabryce nic nie ma do roboty! — pada kategoryczna odpowiedź N. Smolińskiej, brygadzistki ochrony.

— A czy jestem pijany?! Pracuję teraz na dwa etaty, jestem bardzo zmęczony.

— Gdybyście nie pili, to z pewnością nie musielibyście „pracować" teraz na dwóch pracach — słusznie zauważa N. Smolińska.

Pijanego odesłano do domu, a mistrz oddziału długo się głowił, kim obsadzić miejsce pijaka, który już po raz trzeci zjawia się w pracy „pod gazem".

Minęło nieco czasu. Korytarzem od strony oddziałów zbliża się do portierni młoda dziewczyna. Idzie chwiejnym krokiem, jakby ją wiatr szarpał. Oparła się łokciami o [illegible] gazetowy, odpoczęła... [illegible] z powrotem. Po kilku niepewnych krokach zwróciła. Naturalnie, zatrzymana została przez ochronę. Na pytanie, z jakiej okazji wypiła, oświadczyła, że obchodzono urodziny. A zamiast przepustki rzuciła na stół 30 talonów:

— Weźcie to sobie!

— Nie są nam potrzebne pieniądze, lecz przepustka — powtórzył stróż P. Jukumas.

Dziewczyna poszperała w kieszeni, znalazła jeszcze 22 talony i położyła na stół:

— Bierzcie, więcej nie mam!

Na tematy moralności

Pracownicy ochrony musieli wezwać policję. Gdy trzech policjantów zabierało ją do izby wytrzeźwień, czułem się nieswojo. W kwiecie wieku tak się upić i stracić panowanie nad sobą!

Niedawno wódka doprowadziła młodego robotnika 12 oddziału do takiej „kondycji", że z nadmiaru „sił" wybił cztery olbrzymie szyby w portierni, których metr kwadratowy kosztuje około 500 talonów.

Powyższe przykłady przytoczyłem po to, by pokazać, jakie są skutki pijaństwa.

W szczerej rozmowie udało mi się wyjaśnić, że wielu pije, aby dodać sobie animuszu, poprawić samopoczucie, zapobiec przeziębieniu i wreszcie — na apetyt. Byli i tacy, którzy sugerowali, że każdy uraz psychiczny, każde nieszczęście, niepowodzenie odejdzie na drugi plan, jeśli się wypije. Słowem wódka, w ich przekonaniu, jest czymś w rodzaju napoju uśmierzającego ból i nieszkodliwego, czymś w rodzaju środka na lepsze samopoczucie i długowieczność.

Medycyna całkowicie obala podobne sugestie, a i życie codzienne świadczy o czymś wręcz odwrotnym. Znałem człowieka, który po pijanemu zamarzł na śniegu. Znałem ludzi, którym wódka zniszczyła wątrobę i już nie żyją. Znałem mężczyzn, którzy w stanie opilstwa zaczadzieli i zmarli pozostawiając sieroty... A czy Wy, Szanowni Czytelnicy, nie znacie ludzi, którym wódka rozbiła rodzinę, pozbawiła ojcostwa czy macierzyństwa lub sprowadziła na ławę oskarżonych?

A więc wódka nie jest nieszkodliwa, jak wielu sądzi. Tylko na początku alkohol zażyty w małych dawkach powoduje coś w rodzaju przypływu energii, wesołego nastroju, entuzjazmu duchowego. W miarę jednak częstego picia człowiek traci panowanie nad sobą, zaczyna głośno mówić, zachowywać się arogancko, manifestować swą siłę i spryt. A nazajutrz przychodzi skrucha: „Nic nie pamiętam, byłem pijany, wszystkiemu winna wódka". Wraz z wytrzeźwieniem przychodzi poczucie winy, smutek...

Pewnego razu niemłody już Żyd zapytał mnie: „Czy wiesz, czym Rosjanie, Polacy i Litwini różnią się od Żydów?" Przede wszystkim językiem, kulturą i obyczajami — odparłem. „A ściślej — poprawił mnie rozmówca — tym, że Rosjanie, Polacy i Litwini piją z okazji i bez okazji, zwłaszcza ze smutku, tworząc w ten sposób cały łańcuch nowych bied i cierpień, Żydzi zaś, z reguły piją tylko z radości. Np. ktoś ukończył instytut, wprowadził się do nowego mieszkania, awansował w pracy. Słowem, Żydzi mają cel w życiu, dążą do niego, osiągają go i dopiero wtedy uraczają się w rodzinnym gronie. A ponieważ takich okazji nie jest wiele, to wśród Żydów z reguły nie ma pijaków. Nic więc dziwnego, że filozof starożytnego Rzymu Seneka powiadał: „Pijaństwo — to utrata rozumu z własnej woli".

A więc nie warto z byle powodu rozpaczać, tracić głowy i szukać ratunku w kielichu, który wciąga człowieka niczym bagno. Nie zapominajcie o japońskim przysłowiu: „Z początku człowiek pije wino, a potem wino pije człowieka".

Jan JARMOŁKOWICZ

Konkurs „Dziewczyna „Kuriera"

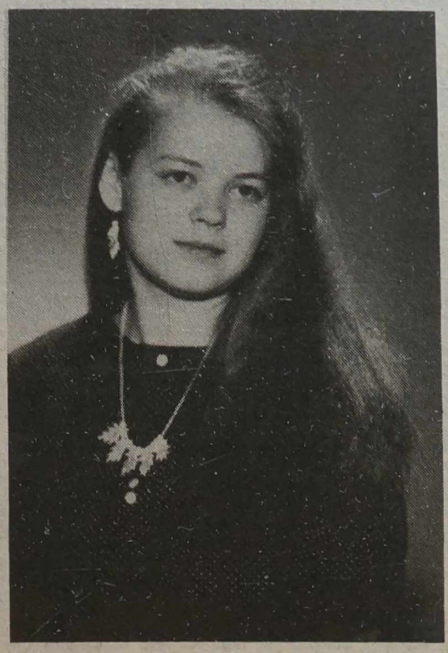

Olga PAWTEL

Gazeta—Czytelnikowi

Pomagamy w poszukiwaniu pracy

Bezrobocie. Jest to zjawisko do niedawna dla nas obce, a obecnie powszechne. O pracę z każdym dniem coraz trudniej. Problem ze znalezieniem zatrudnienia mają zarówno ludzie młodzi — ze świeżutkimi dyplomami w kieszeniach, jak też osoby z niemałym stażem pracy — specjaliści w swoim zawodzie, którzy wolą losu utracili dotychczasową pracę.

Chcąc dopomóc osobom bezrobotnym wprowadzamy na nasze łamy rubrykę pt. „Poszukują pracy". Za ogłoszenia zamieszczane pod tą rubryką od bezrobotnych nie będziemy pobierali opłaty.

Chętni zamieścić ogłoszenie w gazecie będą musieli zgłosić się do redakcji osobiście, po uprzednim skontaktowaniu się telefonicznym. Nasz numer: 42-69-65. Dobrze by było, gdyby zgłaszający się mieli ze sobą dyplom, książeczkę pracy, ew. zaświadczenie z giełdy pracy. Ale nie martwcie się, jeżeli takowych dokumentów nie posiadacie. Przygotujcie przynajmniej zwięzłą charakterystykę (w formie pisemnej) według schematu: Imię i nazwisko; adres; wiek; wykształcenie (kwalifikacje); poprzednie miejsce pracy (zawód); staż pracy; w jakim zawodzie chciałbym pracować (jaką pracę mogę wykonywać); wasz adres oraz telefon.

Po wydrukowaniu Waszego ogłoszenia te mini-ankiety pozostaną w redakcji. W każdej chwili będzie mógł je przejrzeć ktoś, kto poszukuje pracownika. To dodatkowa szansa dla zainteresowanych stron. Chyba warto spróbować. Być może za naszym pośrednictwem los się do Was uśmiechnie.

Jesteśmy w sytuacji bez wyjścia

Jestem emerytką, mam 70 lat. Nie mam żadnych krewnych ani bliskich, którzy mogliby mi pomóc. Dlatego zwracam do Was dużą prośbę. Proszę byście zaprenumerowali dla mnie na drugi kwartał „Kurier Wileński", bez niego nie wyobrażam sobie życia. Miałam go zawsze od początku jego istnienia. Ten pierwszy kwartał to jakoś zaprenumerowałam, a obecnie nie mam żadnych możliwości. Emerytury mi nie wystarcza by nawet powiązać koniec z końcem. Wiem, że są ludzie, którzy mogą żyć bez gazety, po prostu nie przywiązują do tego uwagi. Nie rozumiem takich Polaków, bo przecież to jedyna gazeta po polsku, do tego bardzo ciekawa i czytam ją od deski do deski. Przepracowałam 31 lat w bibliotece Ministerstwa Zdrowia a teraz dożyłam do tego, że nie mogę sobie pozwolić na prenumeratę mojej gazety.

Serdeczne pozdrowienia redaktorowi oraz całej redakcji „Kuriera".

G. M.
(Nazwisko i adres znane redakcji)

Na gazetę nie żałuję

Jestem stałym czytelnikiem naszej gazety — „Kuriera Wileńskiego" od 1954 roku. Nigdy nie prenumerowałem na cały rok, ale co miesiąc, bo bez gazety człowiek, jak bez rąk. Dużo publikowaliście i nadal publikujecie ciekawych materiałów, co cieszy nas jako czytelników. W tym roku zaabonowałem ją na kwartał, ale na pewno zaprenumeruję do końca roku. Chociaż jestem emerytem, na swoją ulubioną gazetę i inne pisma w języku polskim zawsze znajdę pieniądze. Nie tak zresztą, jak niektórzy emeryci, którzy lepiej butelkę wódki wypiją, ale gazety nie zaprenumerują.

Michał KOZAR

KĄCIK PRZYJACIÓŁ — Pragną korespondować

Czesław Toczek — chce nawiązać kontakty z Polakami zamieszkałymi w różnych republikach. Jest samotnym i wesołym człowiekiem. Ceni szczerość i przyjaźń. Lubi podróże, video, muzykę. Chętnie zaprosi i pomoże w zwiedzaniu Polski. Prosi o listy z fotografią w językach polskim, rosyjskim, niemieckim lub angielskim. Polska 35-959 Rzeszów-2 Post BOX OFFICE 258.

Wiesław Pogorzelski — pragnie korespondować z kolekcjonerami znaczków pocztowych zamieszkałymi na Litwie, Łotwie, Białorusi i w innych krajach byłego ZSRR. Polska, 25-956 Kielce 11, skr. poczt. 8.

Dina Pietrowa Coniewa — lat 37. Zbiera kalendarzyki, widokówki, zdjęcia aktorów i in. Prosi pisać listy w języku rosyjskim. Bułgaria — 8600 m. Jaiboł, k. „Chale" bl. 1 wch.-B, an-89.

Edyta Isielonis — lat 11. Chce korespondować z uczniami. Litwa, rejon wileński, 4045 Maiszogala, ul. Sirvintos 37.

7 DNI w ZWIERCIADLE PRASY LITEWSKIEJ

LIETUVOS AIDAS

● Po skrupulatnym podliczeniu głosów w wyborach prezydenckich za jednego i drugiego kandydata, po zestawieniu ich z ogółem wyborców, z różnorodnymi partiami i ruchami politycznymi redaktor naczelny Saulius Stoma w środowym numerze dochodzi do wniosku:

„Rzeczywiście, postępowi i demokracji Litwy jak byli, tak i dochowali wierności niespełna 800 tysięcy (obecnie według wstępnych wyników mniej więcej 768 tys.) obywateli. Są to faktycznie te same 664774 wyborców, którzy podczas wyborów poparli koalicję „O demokratyczną Litwę" i jeszcze nieco tych, którzy głosowali na drobne listy: Ligę i Związek Wolności, Młodo-Litwinów, Umiarkowanych itp. Wniosek jest prosty: **cała kampania wyborcza Lozoraitisa, nastawiona na wahających się „centrowców", upadła, na niego głosowali wyłącznie prawicowcy, którzy głosowaliby przeciwko Brazauskasowi również bez żadnej agitacji.** Tyle samo, a może nawet nieco więcej głosów zebrałby również Landsbergis. Jednakże z tego można wyciągnąć interesujący wniosek. Zwolennicy Landsbergisa i Lozoraitisa należą zarówno do prawicy, jak i centrum, chociaż na razie nie stanowią połowy obywateli Litwy. Zatem rozwiał się rozdmuchiwany wszelkimi sposobami mit nieprzejednanej prawicy. Mimo poszczególnych wyskoków, tak zwani prawicowcy okazali się bardzo powściągliwi i tolerancyjni.

Teoretycznie kampania wyborcza Lozoraitisa wydawała się prawidłowa i perspektywiczna, jednakże albo była niewystarczająco dobrze realizowana w praktyce (są to już niedociągnięcia pracy sztabu), albo mentalność lewicowej połowy mieszkańców Litwy już tak skostniała, że obecnie nikt nie potrafi tego zmienić. Przegrana dużej liczby partii na korzyść jednej partii dowodzi, że Litwa nie jest jeszcze krajem demokratycznym. (...)

Zatem jest nas prawie 800 tysięcy. Jesteśmy różni, ale możemy skonsolidować się dla jednego celu. Czy nie jest nas za mało? Nie, jest nas wystarczająco. Wystarczająco, aby nie zabrakło sił do stania na straży wolności. (...)

● Telewizja Litwy Wschodniej — nadal temat aktualny.

„Ciągle jeszcze trwają dyskusje na temat losów TV-26 i TV Litwy Wschodniej. Premier B. Lubys zgadza się, że należałoby je sprywatyzować, ale dyrektor generalny Telewizji Litewskiej L. Tapinas i niektórzy członkowie Zarządu LTV są innego zdania. Powołano komisję, która ma od nowa ustalić wartość całego majątku i budynku TV-26. Chciałoby się mieć nadzieję, że nie będzie to jeszcze jeden sposób, by zyskać na czasie, a potem podjąć decyzje sprzyjające monopolistom.

Jak już pisaliśmy, Litwin z USA Kestutis Makaitis do prywatyzowanej TV-26 zainwestowałby 290 tys., a do TV Litwy Wschodniej — ponad 100 tys. dolarów. Właśnie dziś o tym z nim rozmawiamy.

— Dlaczego postanowił pan zainwestować na Litwie nie do obiektu produkcyjnego, a do telewizji?

— Mówiąc szczerze, po prostu tak się stało, zbytnio nie wybierałem. Rodzice przez całe życie wbijali mi do głowy — pomagaj Litwie, wyzwalaj. Usłyszawszy o inwestycjach do TV pomyślałem, że kraj naprawdę potrzebuje jak najwięcej wolnych programów telewizyjnych, które propagowałyby zasady demokracji, aby ludzie nie bali się i mogli swobodnie wypowiadać i słuchać różnych poglądów. Tymczasem w środkach masowego przekazu dostrzegam wiele oszczerstw. A powinny być tylko wiadomości. O tym samym wydarzeniu cztery największe gazety piszą odmiennie. Ale która ma rację? Sądzę, że najważniejszą rzeczą jest ugruntowanie niepodległości Litwy, troska o człowieka. Wybranej władzy trzeba słuchać, szczególnie w sprawach gospodarczych, gdyż tylko wtedy będzie ona mogła i musiała podjąć odpowiedzialność za swe decyzje. Gdy półtora miliona ciągnie w jedną stronę, półtora w drugą, to w wyniku wszystko stoi na miejscu. Chociaż są przeróżne przeszkody, jednak spodziewam się zakończyć rozpoczętą pracę, gdyż mam w sobie krew żmudzką. Jeszcze w dzieciństwie lubiłem czynić to, co innym wydawało się trudne i niemożliwe". (...)

TIESA

● Analizując wyniki wyborów prezydenckich pisze w środowym numerze w artykule redakcyjnym:

„Kampania wyborów prezydenckich była unikalna również dlatego, że aktywnie uczestniczyło w niej nasze wychodźstwo. Jeszcze niedawno zastanawialiśmy się, czy rodacy z zagranicy mogą bez przeszkód zostać obywatelami Litwy, odzyskać mienie, a obecnie ich przedstawiciel kandydował na prezydenta, inny przedstawiciel (nawet nie obywatel Litwy) kierował sztabem wyborczym S. Lozoraitisa, trzeci — był oponentem kandydata. Na wyniki wyborów na Sejm wychodźstwo reagowało z oburzeniem i jednoznacznie (to świadczy, że wcale nie rozumie spraw Ojczyzny), a obecnie i w USA, i w Australii i w innych państwach są ludzie popierający A. Brazauskasa lub po prostu rozumiejący, że politykę Litwy robi się na Litwie. Niewątpliwie i obecna reakcja nie będzie optymistyczna, jednak dialog Litwy i wychodźstwa kończy swój okres romantyczny, powinna się rozpocząć realna, rzeczowa współpraca. Nie z sympatii do partii lub osobowości, lecz z miłości do Ojczyzny.

Wkład wychodźstwa do wyborów prezydenta jest naprawdę duży — okazało się, że Stasys Lozoraitis jest godnym przedstawicielem zachodnich wartości demokratycznych, taktownym rywalem. Dziękujemy mu. (Co prawda, po przegraniu w wyborach już zdążył zapomnieć o misji pogodzenia narodu i oświadczył, że z A. Brazauskasem stoi po różnych stronach barykady, że świat odwróci się od Litwy).

Inna sprawa, że realia polityczne nie były mu przychylne. Ludzie nie chcą wierzyć w obietnice nie mając gwarancji. Tajemnicze pozostało także zaplecze Stasysa Lozoraitisa, szczególnie, gdy w ostatnich dniach przed wyborami fortissimo zabrzmiała propaganda typowa Sajudisowi-3.

● Z wypowiedzi zagranicznych agencji na temat wyborów prezydenckich zacytujemy te oto:

„Dziennikarz agencji wiadomości AP zaznaczył, że kampania wyborcza odbywała się po dżentelmeńsku. Obaj kandydaci wypowiedzieli się za wolnym rynkiem, wprowadzeniem własnej waluty, wycofaniem wojska rosyjskiego. Mimo to większość wyborców uważało S. Lozoraitisa w pewnym sensie za obcokrajowca.

Przeszłość partyjna A. Brazauskasa nie przeszkadzała większości wyborców, a dla niektórych było to nawet dowodem jego doświadczenia w kierowaniu gospodarką, gdyż zdaniem jednego z wyborców, wszyscy kierujący gospodarką musieli należeć do partii. Jeden z wyborców przyznał, że A. Brazauskas przyszedł ze starego systemu, ale zaakcentował, iż stara się z niego wybrnąć. S. Lozoraitis wyrósł w innym systemie, nie wie jak trzeba żyć na Litwie.

Jak powiedział dziennikarz AP, Julija Brazauskienė oświadczyła, że głosowała za Lozoraitisa dlatego, że czuje do niego sympatię. Jednak może być to tylko żart, zaznacza dziennikarz.

Dziennikarz gazety „Los Angeles Times" również podkreśla różnicę między A. Brazauskasem i S. Lozoraitisem. Mieszkanka Wobolników powiedziała dziennikarzowi, że byli dobrzy i źli komuniści. Jej zdaniem, obecnie największym problemem jest zrujnowana gospodarka rolna. Jeden ze stronników S. Lozoraitisa uważa, że S. Lozoraitis jest jedynym czystym, niezbrukanym przez komunizm Litwinem.

● Z rozważań Kestutisa Bruzgelevičiusa (piątek):

„Ledwie znika bodziec do płaczu, natychmiast obsychają łzy polityczne. Tam, gdzie przed chwilą jak w cyrku z oczu pajaca lały się strumienie — susza. Nikt nawet nie pamięta co spowodowało łzy. Niedawno szlochaliśmy, że kołchozy zrujnowały idylię naszej patriarchalnej wsi. Ile było sajudisowskiej radości, gdy dobijano je jeden po drugim. Przecież na te ruiny przyjdzie gospodarz, taki amerykański fermer, zaorze, zasieje i wyhoduje.

Całe szczęście, że mamy dobrych sąsiadów, którzy do Litwy — kraju rolników, przez wiele wiele lat dumnego z mlecznych rzek, maślanych gór — przywożą twaróg, sery, margarynę, tłuszcz...

Jeszcze niedawno kobiety z ościennych państw całymi workami wiozły artykuły spożywcze z Litwy do domu. Teraz znowu jeżdżą obładowane, ale już w przeciwnym kierunku. Zwracają dług? Widząc to zwolennicy likwidowania kołchozów nie załamują rąk, nie płaczą:

Jeszcze jedno źródło łez wytrysnęło spod „ruin kultury". Rzewnie płakali przy nim wzięci patrioci: to zburzono, tamtego nie zbudowano, fasadowa, pokazowa, urzędnicza kultura — jakich tylko epitetów nie używano. Nieważne, że przez rzewne łzy płaczący (przeważnie ci, którzy sami nie potrafili stworzyć niczego wartościowego) nie dostrzegali osiągnięć ani naszych muzyków, ani działaczy teatru, ani pisarzy, ani artystów malarzy uznanych na całym świecie, tylko nie tu, w domu. (...)

● Znany działacz wychodźstwa litewskiego w Ameryce, były kierownik Sztabu kampanii wyborczej Stasysa Lozoraitisa Valdas Adamkus po powrocie dał wywiad „Wolnej Europie". „Tiesa" przedrukowała w sobotnim numerze go w całości, my zaś zacytujemy tylko fragment:

„Nie wyobrażałem, że litewska prowincja, a mianowicie wieś tak ugrzęzła. Zetknąłem się z rolnikami, z ludźmi, którzy pracowali na roli. Spotkałem się z ludźmi, którzy stracili pracę na prowincji. Dopiero wtedy uświadomiłem w jak ciężkim gospodarczym kryzysie Litwa się znalazła. Dlatego nie jestem zaskoczony wynikami wyborów, wcale mnie to nie dziwi. Uważam, że właśnie odzwierciedlają stan tego ciężkiego bytu na Litwie. (...)

Pana Brazauskasa miałem okazję poznać przed wielu laty. Zawsze uważałem go za osobę bardzo sympatyczną. W toku kampanii wyborczej pozytywnie oceniłem go jako Litwina, jako człowieka, wcale nie wątpię, że dba on o sprawy Litwy. Dzisiaj, gdy został prezydentem całej Litwy uważam, że wszystkie wysiłki skieruje na podniesienie poziomu życia gospodarczego i dobrobytu ludzi Litwy. Dlatego przynajmniej w chwili obecnej apelowałbym do wszystkich, byśmy na pomoc prezydentowi skupili najlepsze siły, by wszyscy jak najszybciej mogli otrząsnąć się z panującego kryzysu ekonomicznego i pójść w kierunku Zachodu. Uważam, że zna on problemy światowe, nie odmówi się od kredytów udzielanych przez Zachód co, zrozumiałe, ułatwi Litwie odrodzenie w ekonomice" (...)

RESPUBLIKA

Jak zwykle wiele sensacji i nietrafaretowych spojrzeń. W numerze z 17 lutego czytamy:

„Poległy oficer Makutynowicz". Taki los swego współtowarzyszowi szykowali ideolodzy KPL (KPZR) uważając, że to ułatwi im usprawiedliwianie się wobec świata za zabójstwo pokojowych ludzi, które miało miejsce 11—13 stycznia 1991 r. w Wilnie. Niedawno powiadomili o tym funkcjonariusze Prokuratury Generalnej RL. 19 listopada 1991 r. rewidując mieszkanie aktywisty KPL (KPZR) E. Kasperavičiusa znaleziono notes z dopiskiem „pilne". Spośród tych pilnych zadań, które komuniści musieli wykonać w pierwszych dniach po 13 stycznia szczególnie interesujący jest zapis pod numerem 3. Dlaczego poszczególni działacze krwawej partii M. Burokevičiusa planowali zabójstwo dowódcy OMON-u B. Makutynowicza — zagadka łatwa do odgadnięcia. Podobny los spotkał 13 stycznia nocą przy wieży telewizyjnej w Wilnie sowieckiego oficera W. Szockicha. Został zabity przez „swoich" z odległości 5 m. Prasa reakcyjna Związku Radzieckiego z tego powodu wszczęła rejwach oskarżając za zabójstwo oficera sowieckiego litewskich patriotów, snajperów. Chociaż późniejsza ekspertyza dowiodła czego innego.

Obecnie mamy dane, że E. Kasperavičius mieszka w Chinach. Dlatego funkcjonariusze praworządności nie mają możności przesłuchać go i dowiedzieć się prawdy o planowanym rozprawieniu się z B. Makutynowiczem".

● Wiele gazet dało reportaże z granicy litewsko-polskiej. „Respublika" pisze m.in. o problemach, nowych dla Litwy:

„Nieporozumienia miały miejsce na przejściu granicznym w Łodzidziach. Tu od tygodnia ciągną się mniej więcej 4-kilometrowe kolejki samochodów. Jak mówią funkcjonariusze, na Zachód znowu runęli Litwini. 12 lutego w kolejce czekało ponad 300 samochodów osobowych, 40 ciężarówek i 70 autobusów. Kierowcy przejeżdżających samochodów twierdzili, że granicę przekroczyli w ciągu 12 godzin. Pasażerowie autobusów narzekali, że w Łodzdziach siedzą już trzecią dobę. Kierownik Urzędu Celnego A. Sodonis zapewniał, że sytuacja jest normalna. Podróżni uważali inaczej. Pijani, rozwścieczeni pasażerowie autobusów w południe zablokowali drogę i nie przepuścili samochodów. Żądali, by przede wszystkim odprawiono autobusy. Do Łozdziej przybyliśmy około godz. 19, policja jeszcze nie rozpędziła pikietujących.

Zdaniem naczelnika zmiany komory celnej A. Gudžiauskasa, można byłoby szybciej odprawiać przez granicę samochody, gdyby pracowało więcej celników polskich. W tym dniu na posterunku było 16 naszych i tylko 7 polskich celników. Przez granicę ludzie wiozą przeważnie papierosy, alkohol, miedź. Z Polski na Litwę jedzie dużo skradzionych za granicą samochodów. Polski celnik powiedział, że już w tym roku zatrzymali ponad 100 takich samochodów. Polacy zademonstrowali także specjalne urządzenie czułe na materiały radioaktywne. Na razie urządzenie zareagowało tylko na przewożone litewskie nawozy mineralne, których radioaktywność zdaniem celników polskich, czasami trzykrotnie przekracza dopuszczalną.

Sytuacja w Łozdziejach ulegnie zmianie, wie, gdyby otwarto przejście graniczne w Kalwarii. Litewskie służby są gotowe, lecz ze strony polskiej jeszcze brak zgody. Zakończy się ją latem".

● „Chciałam tu pracować" — o jaki sposób została zwolniona z Litewskiej redaktorka rosyjskiej Ludmiła Lwowa:

„W studiu przed kamerą telewizji wet nie poczuła jak powiedziała widzowie, to nasze ostatnie Obawiała się, że rozpłacze się Nie rozpłakała się. Przeczytała ściśle w języku rosyjskim mocym idealnie „mikrofonowym" głosem słysząc widzowie już od wielu tygodni Ludmiłę Lwową. Nieoczekiwanie było takim samym zaskoczeniem znany cios: jest niepotrzebna. W Telewizji Litewskiej dziennikarka Lwową usiłowano już niejeden Najboleśniej zapamiętała wiosnę kilku lat. Wysłano ją na filmowanie zdu „Jedinstwa", a później odmówiono współpracę z wrogami narodu litewskiego. Był to okres „polowania na czarownice". Kierownicy telewizji — specjaliści nauk partyjnych i wyrzekający się somolskiej młodości dziennikarze ofiarty, która zmyłaby i oczyściła nie wobec boga wolności narodu, była obca — z Wołgograd, chociaż niejedno dziesięciolecie mieszkała, nie i pracowała w Telewizji Litewskiej.

Pierwszym sygnałem niebezpieczeństwa miał być powrót V. Kvietkauskasa zu zrozumiała: nie potrafi dogodzić zapomniał on byłych konfliktów. czuwała niepokoju. Nie chciała źle, najważniejsze — nie poczuwała żadnej winy, za którą musiałaby karę. Przypadkowo spotykając studiu rytarzu dyrektor LTV V. Kvietkauskasa poprosił, by wstąpiła do gabinetu słowo po słowie i nagle: „jesteś na ekran". Ani słowa o umiejętnościach zawodowych, ani jednego zarzutu chwili, gdy były kierownik wiedział prawda raz zapytał, dlaczego do na materiał wysyła właśnie ona. był z tego niezadowolony. I nagle potrzebna. Poszła do generalnego tora Radia i Telewizji L. Tapinasa nadzieję: nowy człowiek w telewizji znajomy i bezstronny, mówią wzwoity człowiek, inteligentny, świat. Wyjaśni, jakie są wobec rzuty. L. Tapinas powiedział jeszcze „Pani czas na ekranie się skończył zdarza". (...)

● O makabrycznej naszej rzeczywiści z numeru sobotniego:

„Stało się to ubiegłego lata, gdy stwo Starówki Wilna powiadomiło medycyny sądowej i psychiatrii, grzebanie zmarłych nie zidentyfikowanych i nie odebranych przez rodziny ono płacenia! Chociaż przedtem pogrzebanie i za wykopanie dołu A. Garmusowi powiedziano: „Zmarłych przedsiębiorstwem i więcej nie będziesz płacili". Ponieważ zaliczkowo na pogrzebanie nie niezidentyfikowanych nie płacił i biuro pogrzebowe odmówiło „pochowania" zmarłym. W Wilnie wytworzyła się sytuacja, że w komorze chłodniczej tnicy wszyscy niezidentyfikowani byli składani niemal jeden na drugim miejsc brakowało, należało coś przedsięwziąć.

13 sierpnia A. Garmus wystąpił żenie ówczesnemu merowi Wilna rasowi: „obecnie komora chłodnicza zapełniona zwłokami. Gdzie składane? Czy nie należałoby je skierować merostwa?" Nie wiadomo czy to było na władze miasta, lecz na pogrzebanie każdego niezidentyfikowanego obecnych cenach, przydzieliły pogrzebowe talonów: za prymitywną trumnę, panie dołu oraz na usypanie mogiły dy deputowanych rady miejskiej przestraczyć. Ten problem szybko zano.

W ubiegłym roku za środki pa cmentarzu w Kerwieliszkach pochowano 71 zmarłych. Jednych potrąciły dy, ktoś został zabity i nie rozpoznany zwłoki. Innych osób, które tragicznie nęły lub zmarły może i rozpoznano lecz krewni i znajomi odmówili odebrania zwłok i pochowania, jeszcze inni nie żądnych krewnych. W takich przypadkach pracownicy kostnicy przygotowują dokumenty zezwalające na pogrzebanie tych. Nie zidentyfikowanych trzyma się komorze chłodniczej przez miesiąc. tora! Dłużej nie można z braku Chociaż za granicą zwłoki trzyma chłodnicach aż się odnajdą. Jednak zidentyfikują ich i zabiorą zmarłych żyjemy w innych warunkach. Nie których obowiązkiem jest zatroszczyć by o zmarłym bliscy dowiedzieli się najszybciej, nie zawsze wszystko by jak najszybciej została ustalona mość zmarłego". (...)

(Dokończenie na str. 7)

LIETUVOS rytas

(Dokończenie ze str. 6)

O czym myśli lekarz w zimnej sali operacyjnej — rozważania prezydenta Związku Medyków Litwy Alisa Baublysa. Na Zachodzie lekarze otrzymują wysoko płacące zarobkowe dlatego, że zawód ten wiąże wielka odpowiedzialność i wysoko rozwinięte wymagania. Płaci się po to, by lekarz pracował w wolnym czasie mógł interesować się lekturą medyczną, mógł pojechać na interesujące go konferencje, by wolny od licznych trosk bytowych, rzutujących na jego profesjonalizm. Trudno mówić na chirurg najwyższej klasy gotowy, że chirurg najwyższej klasy gotowy, ale zimnym autobusie, ścisnąwszy popychany w zimnym autobusie, w pracy zdenerwowany wiadomością, że brak podstawowych rzeczy do pracy, a kolejna pielęgniarka odeszła i nie ma kogo dać o chorych, na sali operacyjnej, gdzie zaledwie 10—12 stopni ciepła będzie mógł pracować w takim samym stopniu, na tym samym poziomie zawodowym co i jego kolega na Zachodzie. (...)

Dobrze znana jest głośna historia 5 mln. dolarów wydanych na niepotrzebne instrumenty i leki. Niestety, nawet po upływie lat ani lekarze, ani inni obywatele Litwy nie wiedzą, kto je nam ukradł.

Zmieniło się kilka rządów, ale nadal historia sprzedaży złota przeznaczonego stomatologii jest mglista. Po nabyciu na wpół darmo mienia, były pracownik nomenklaturowy, obecnie znany bankier w telewizji tłumaczy, że tylko obrotni i bogaci mogą kierować Litwą. A lekarzy stomatologów oskarży się, że protezowanie zębów dla licznych lekarzy jest niedostępne".

Znów głośno wokół Giennadija Konoplowa, biznesmena, założyciela banku „Tauras" (uprzedniq „GeKa"), korporacji „Lietverslas", trzech spółek akcyjnych, ponad 20 firm itd. Informowaliśmy swego czasu o rewizji w jego domu i przyczynach jej. Obecnie:

„G. Konoplow został wezwany do prokuratury w Ucianie w sprawie, którą wszczęto po zatrzymaniu dwóch herszów mafii kowieńskiej. Sprawę wszczęto zgodnie z art. 227 (grożenie zabójstwem) Kodeksu Karnego. Podejrzewa się, że zatrzymani musieli rozstrzygnąć spór między właścicielami dwóch firm wśród których jest i G. Konoplow. (...)

Pomijamy życiorys Giennadija Konoplowa, cytujemy zaś fragmenty wywiadu Arvydasa Lekavičiusa:

„—/ Mówi się że pan obok G. Dekanidze należy do najbogatszych ludzi Litwy.

— Nie chciałbym stać w jednym szeregu z G. Dekanidze. Nie uważam, że jestem najbogatszym. Bogactwo dzieli się na dwie części — które zużywasz i które ponownie inwestujesz w procesie obrotu kapitału. Zużywam naprawdę niedużo. Nie biorę dywidend, innych wypłat, które mógłbym wziąć. Żyję z płacy zarobkowej — 120 tys. talonów. Stanowi to 15 setnych procenta kapitału obrotowego. Wszystkich swych pracowników zachęcam do tego. Uważam, że i państwo musiałoby to popierać. (...)

— Czy ma pan wrogów?

— Wielu. To zorganizowana siła KGB, która na Litwie ma mocne podziemie. To nie podziemie Burokevičiusa. Sprawy mają się o wiele poważniej. Wiele mogą. Na Litwie niektórzy ich popierają. Nawet urzędnicy na wysokich stanowiskach, uważający się za prawicowych.

Są też konkurenci. Z godnymi konkurentami godnie współpracują. W korporacji były kradzieże. Na szeroką skalę. Inspirowane przez struktury KGB. (...)

— Niedawno do Wilna przybyła dziennikarka programu „Politbiuro" Telewizji Moskiewskiej M. Paszutina. Jej zdaniem, jest pan śledzony przez rosyjskie służby specjalne. Jedna z przyczyn śledzenia — sprzedał pan Chinom uran nabyty w Rosji, zarabiając milion dolarów na tej transakcji...

— „Politbiuro" finansuje KGB. To bajki, że kupiłem uran. Żadnego uranu nie było.

— Dziennikarze „Politbiuro" twierdzą, iż mają dowody o handlu bronią. Ich zdaniem, gdyby w czas nie dowiedziano się o trzech aferach z bronią, u nas byłoby kilka multimilionerów (wśród nich V. Landsbergis z G. Vagnoriusem), gdyż zysk musiał osiągnąć miliard 600 milionów dolarów, a Litwa po wsze czasy stałaby się bananową republiką.

— Nasza korporacja nie spekulowała bronią, chociaż Litwa z tego powodu poniosła wielkie straty. Może w najbliższej przyszłości opowiem o tym szerzej".

Przygotowała
Krystyna ADAMOWICZ

OKRES WIELKIEGO POSTU
24.02.93—11.04.93

Środa Popielcowa

Od niepamiętnych czasów popiół jest obrazem ułomności i upamiętnianie człowieka, znakiem skruchy i pokuty. Nie tylko u prawoślnów, ale i u Egipcjan, Arabów i Greków posypywanie głowy popiołem wyrażało skargę, smutek, skruchę, pokutę. Na tym tle zrozumiałe są starochrześcijańskie zwyczaje i formy pokutne: rozpoczynając publiczną pokutę wielcy grzesznicy przywdziewali zgrzebne szaty i włosiennice, posypywali sobie głowy popiołem, żyli o chlebie i wodzie (por. Ps 102, 10; Iz 58,5; Mt 11,21). Począwszy od VII w. Środa Popielcowa była dniem rozpoczynającym liturgiczny okres pokuty. Za takie grzechy jak: morderstwo, nierząd, zaparcie się wiary... nakładano ciężkie praktyki pokutne i wykluczano z liturgii eucharystycznej od Środy Popielcowej aż do Wielkiego Czwartku. Praktykowanie pokuty publicznej utrwaliło z czasem na znaczeniu, aż wreszcie zanikło. Przetrwał jednak duch pokuty i ceremonia posypywania popiołem. Papież Urban II polecił ją wszystkim wierzącym na rozpoczęcie Wielkiego Postu, który jest czasem powszechnej pokuty.

„Jezus powiedział do swoich uczniów: „Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć: będzie odrzucony przez starszyznę, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; będzie zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstanie".

Potem mówił do wszystkich: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z Mego powodu, ten je zachowa. Bo cóż za korzyść ma człowiek, jeśli cały świat zyska, a siebie zatraci lub szkodę poniesie?"

Ewangelia
Łk 9,22—25

Co w moim życiu jest krzyżem, który pomaga mi iść za Chrystusem? Co jest bogactwem, które przeszkadza mi iść za Nim?

Pamiętajmy o pięknych nabożeństwach wielkopostnych: Drogi Krzyżowe i Gorzkie Żale oraz o parafialnych rekolekcjach.

Redakcja Kolumny EFFATHA

Zbigniew Maciejewski, gitara i poezja...

Kolejne „Spotkanie w Klasztorze" w kościele Świętego Ducha upłynęło w refleksyjnym nastroju poezji śpiewanej. Własne teksty z wydanego w Warszawie tomiku „Dokąd", poezję Herberta, Szuchary, wileńskich autorów — Wołotyńskiego, Mażuła, Pietkiewicza prezentował poeta i gitarzysta Zbigniew Maciejewski. Recytacje śpiewał te wiersze, do których sam ułożył melodię. Niektóre utwory pięknie wykonała Jolanta Piekowicz. Maciejewska, przypomniawszy słuchaczom strofami Stanisława, że „Wędrówką jest życie człowieka", że „Nie dopóki sił, trzeba żyć, dopóki sił, trzeba żyć, mówi, tyle..." Wiersz Maciejewskiego „Hymn drzewa żywego" stwierdzał, jak nie sposób jest zabić marzenie" bo wyrośnie na skale jeszcze bardziej wytrwały, jeszcze bardziej wspaniały nasz ojczysty bór".

Kolejne spotkanie w klasztorze odbędzie się 13 marca br. Tym razem będzie spektakl małych form pt. „Pocztówki wileńskie". Sztuka — również osnuta na poezji — niemniej bardzo czytelnie mówiąca o dziejach wileńskich: teraźniejszości, przeszłości, Kaziukach na Łukiszkach, później — wywózkach, zesłaniach, tułaczce i wielkich rozterkach ludzkich...

Alina LASSOTA

NA ZDJĘCIU: Zbigniew Maciejewski.

Fot. **Bronisława Kondratowicz**

Telewizja

ŚRODA, 24 LUTEGO

LTV

9.00 — Program. 9.05 — Pod własnym dachem. 9.50 — 10.50 — Film det. z serii „Stary". (RFN). 18.00 — Dziennik. 18.15 — Film dok. 18.30 — Reforma rolna. 18.50 — Śpiewa „Nerija". 19.15 — Państwo i obywatel. Reportaż z sali sądowej. 19.55 — Nasz elementarz. 20.00 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 21.00 — Klub polityków. Kobieta w polityce. 21.45 — Archiwa kultury. Jan Kazimierz Wilczyński i jego „Album wileńskie". 22.30 — Mecz piłki nożnej. Hiszpania — Litwa. Podczas przerwy o 23.15 — Dziennik wieczorny.

TV Litwy Wschodniej

7.00 — Nowości przy śniadaniu (w jęz. litewskim i rosyjskim). 8.10 — Film anim. 8.20 — Przy tel. 42-81-52 — poseł na Sejm W. Jarmolenko. 8.30 — 8.50 — Na 75 rocznicę niepodległości Estonii. 18.00 — Program TVP.

Warszawa

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Mama i ja. 10.25 — Domowe przedszkole. 10.50 — Porozmawiajmy o dzieciach. 11.00 — „Dziecko szczęścia" — film fab. prod. polskiej (powt. z wtorku). 13.00 — Wiadomości. 13.15 — 17.00 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — A vista — quiz muzyczny, oraz film z serii „Oddział dziecięcy". 17.50 — Muzyczna jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.25 — „Na wariackich papierach" — serial prod. USA. 19.15 — Akademia zdrowego ciała. 19.35 — Laboratorium. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — Studio sport — mecz piłki nożnej. 23.00 — Reportaż. 23.30 — Piosenki z „Kanału 5". 23.45 — Wiadomości. 24.00 — Muzyczna jedynka. 0.10 — „Najważniejszy dzień życia" — „Broda" — serial TP.

Ostankino

5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.45 — Firma gwarantuje. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Film anim. 8.25 — Film fab. „Rzeka kłamstwa". 9.20 — Spektakl TV. G. Simenon „Maigret wątpi". Część 1. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Do lat 16 i więcej. 12.00 — Film anim. 12.20 — Narciarskie mistrzostwa świata. 14.00 — Dziennik. 14.25 — Rozmaitości TV. 15.10 — Notes. 15.15 — Film anim. 15.35 — Klub-700. 16.05 — Film dok. 16.50 — Technodrom. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Estonia dziś. 17.50 — TV film fab. „Rzeka kłamstwa". (8). 18.50 — Miniatura. 19.00 — Opinia publiczna. 19.40 — Dobranocka. 19.55 — Reklama. 20.00 — Dziennik. 20.40 — Opinia publiczna (cd.). 21.00 — Znajomość telewizyjna. 21.50 — Film fab. 23.05 — Dziennik. 23.30 — L klub. 0.10 — Portret grupy „Na-Na". 0.50 — Ekspres prasowy. 1.00 — TV przedstawienie. G. Simenon — „Maigret ma wątpliwości" (1).

CZWARTEK, 25 LUTEGO

LTV

9.00 — Program dnia. 9.05 — Dla dzieci. 10.05 — Ojczyzna. 10.50 — Gest. 18.00 — Wiadomości. 18.15 — Film dok. 18.30 — Cykl programów edukacyjnych „Witaj, Francjo". 19.00 — Polityka. 19.30 — Koncert. 20.00 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 21.00 — Festiwal kultury etnicznej „Żemyna". 21.45 — Brzeg. 22.45 — Świetlica seniorów. 23.15 — Wiadomości wieczorne.

TV Litwy Wschodniej

7.00 — Zewsząd o wszystkim. 7.15 — Jesteśmy z wami w ten wczesny ranek (w jęz. ukraińskim). 7.55 — Wiosna wzywa na pola. 8.10 — Film anim. 8.20 — Przy tel. 42-81-52 poseł na Sejm A. Eigirdas. 8.30 — Ekspedycja w Mikształach. 18.00 — TVP.

Warszawa

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Mama i ja. 10.25 — Domowe przedszkole. 10.50 — Porozmawiajmy o dzieciach. 11.00 — „Kojak" — serial kryminalny prod. USA. 11.50 — „Sto lat" — magazyn ubezpieczeń społecznych. 12.00 — Z wiarą w nowe — program red. katolickiej. 12.30 — Azymut — wojskowy magazyn filmowy. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — 17.00 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Kwant — program dla młodzieży, oraz film „Wielki wybuch i co dalej". 17.50 — Muzyczna jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — „Klinika w Szwarcwaldzie" (4) — serial obyczajowy prod. niemieckiej. 19.10 — Magazyn katolicki. 19.45 — „Zulu Gula" — program satyryczny Tadeusza Rossa. 20.00 — Tęczowy minibox. 20.10 — Wieczorynka — „Miss Colargol". 20.30 — Wiadomości. 21.10 — „Kojak" — serial kryminalny prod. USA. 22.05 — Tylko w jedynce. 22.50 — Maryla Rodowicz w „Buffo" cz. 2. 23.15 — Pegaz. 23.45 — Wiadomości. 24.00 — Muzyczna jedynka. 0.10 — Reporter — magazyn. 0.45 — Język włoski dla początkujących (19).

TV Rosji

7.00 — Wieści. 7.20 — Reklama. 7.25 — Czas biznesmenów. 7.55 — Przegląd informacyjno-analityczny. 8.25 — Koncert poranny. 8.40 — Ustami dziecka. 9.15 — Reportaż K. Mażeiki z „Małej Europy". 9.45 — Kabaret „Okolesica". 10.55 — TV serial „Santa Barbara". (135). 11.45 — Antrakt. 12.10 — W ojczyźnie islamu. 12.40 — Sprawa chłopska. 13.00 — Wieści. 13.20 — Reklama. 13.25 — Film fab. „Macocha Samaniszwili". 14.50 — Film anim. 15.05 — Biznes: nowe nazwiska. 15.20 — Film anim. 15.30 — Wieści. 15.45 — Studio „Wzrost". 16.15 — Daleki Wschód. 17.00 — Program religijny. 17.30 — Tak właśnie żyjemy. 18.00 — Wieczory w domu N. Gogola. 18.45 — Święto co dzień. 18.55 — Reklama. 19.00 — Wieści. 19.20 — Reklama. 19.25 — TV serial „Santa Barbara" (136). 20.15 — Lalkowa TV. 20.30 — Program muzyczny. 21.00 — Biznes i polityka. 21.55 — Reklama. 22.00 — Wieści. 22.20 — Mówią gwiazdy. 22.25 — Karuzela sportowa. 22.30 — Program EKS. 22.40 — Na sesji RN FR. 23.10 — Egzotyka. 0.10 — Narciarskie mistrzostwa świata.

Ostankino

5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek. 7.45 — Firma gwarantuje. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Film anim. 8.25 — TV film fab. „Rzeka kłamstwa" (9). 9.25 — TV przedstawienie. G. Simenon — „Maigret ma wątpliwości" (2). 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Dziennik. 11.20 — TV film dok. 12.20 — Narciarskie mistrzostwa świata. 13.30 — Film anim. 14.00 — Dziennik. 14.25 — Rozmaitości TV. 15.10 — Notes. 15.15 — Olesia i spółka. 15.45 — Dżem. 16.20 — To wy potraficie. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Do lat 16 i więcej. 18.05 — TV film fab. „Rzeka kłamstwa" (9). 19.00 — Rok w eterze. 19.40 — Dobranocka. 19.55 — Reklama. 20.00 — Dziennik. 20.40 — Loteria „Milion". 21.10 — Opera W. A. Mozarta „Czarodziejski flet". Podczas przerwy o 23.00 — Dziennik. 0.30 — Ekspres prasowy. 0.40 — TV przedstawienie. G. Simenon — „Maigret ma wątpliwości" (2).

TV Rosji

7.00 — Wieści. 7.20 — Reklama. 7.25 — Czas biznesmenów. 7.55 — Biznes i polityka. 8.50 — W wolnym czasie. 9.05 — Jeżeli macie ponad... 9.35 — Egzotyka. 10.35 — Program 03. 11.05 — TV serial „Santa Barbara" (136). 11.55 — Tak właśnie żyjemy. 12.25 — Lalkowa TV. 12.40 — Sprawa chłopska. 13.00 — Wieści. 13.20 — Reklama. 13.25 — Nostalgiczne wieczorki. 13.55 — Narciarskie mistrzostwa świata. 15.15 — Terminal. 15.45 — Wieści. 16.00 — Uralski wariant. 16.45 — M-Trust. 17.00 — TV film dok. 17.50 — Wręczenie nagród filmowych im. S. Ejzensztejna. 18.40 — Wiadomości parlamentarne. 18.55 — Reklama. 19.00 — Wieści. 19.20 — Reklama. 19.25 — Święto co dzień. 19.35 — TV serial „Santa Barbara" (137). 20.25 — W świecie sportu samochodowego i motorowego. 21.00 — Na olimpie politycznym. 21.55 — Reklama. 22.00 — Wieści. 22.20 — Mówią gwiazdy. 22.25 — Karuzela sportowa. 22.30 — Program EKS. 22.40 — Na sesji RN FR. 23.10 — Jubileusz A. Makarowa.

ZAPRASZAMY DO ODWIEDZENIA:

— **Damaszku — 2 marca. Podczas lotu — loteria — 1 bezpłatna podróż;**

— **do Stambułu — 3 razy tygodniowo.**

Zwracać się: Vilnius, tel. 61-60-67, 42-90-43, 74-41-49 (po pracy).

(Zam. 1733)

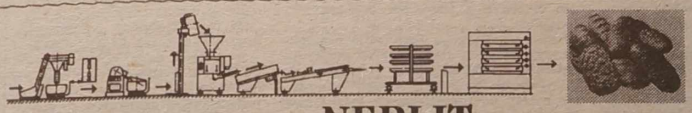

NERLIT

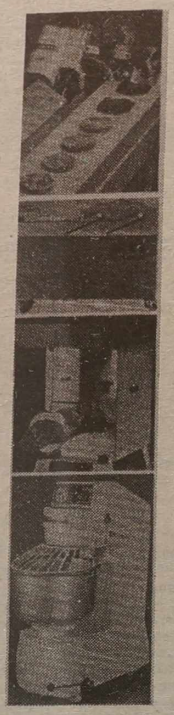

2600 Vilnius, Vingriu 19—11
Tel.: 22-31-38
Tlx. 26-12-27 „AGONA SU"
Fax: 22-29-56

Uwaga!

WŁASCICIELE PRYWATNYCH I PAŃSTWOWYCH PIEKARNI, MASARNI, SKLEPÓW SPOŻYWCZYCH, LOKALI GASTRONOMICZNYCH ORAZ WSZYSTKICH ZAINTERESOWANYCH PRYWATNYM BIZNESEM!

OFERUJEMY PAŃSTWU:

1. Maszyny i linie piekarnicze do małych i dużych piekarni;
2. Maszyny do przetwórstwa i krajania mięsa, wędlin itp.;
3. Linie do próżniowego pakowania foliowego;
4. Wyposażenie do sklepów i lokali gastronomicznych, w tym krajalnice, metkownice, maszyny do lodów itp.;
5. Meble do sklepów i restauracji, a także wiele innych ofert dla chętnych otworzenia własnego interesu!

KAŻDY COŚ U NAS ZNAJDZIE!
ZAPRASZAMY!

(Zam. 1724)

Humanitarna pom

„DISTRIMEX" w Warszawie wykonuje na standardowe paczki żywnościowe i organizuje stawę dla osób zamieszkałych na terenie Krajów bałtyckich, Ukrainy, Białorusi, Rosji (część europ i Kazachstanu. Jeżeli masz krewnych, przyjaci znajomych zamieszkałych na terenie Polski, Zach niej Europy, Ameryki, Australii, Izraela lub w krajach, mogą oni zlecić „DISTRIMEXOWI" spo nie i dostarczenie Wam standardowych paczek nościowych. Za dostarczone paczki odbiorca nie nosi żadnych opłat.

Zlecenia na dostawę paczek przyjmują:

- Placówki zagraniczne oraz dealerzy Banku Kasa Opieki SA.
- Bank PeKaO SA IV oddział w Warszawie al. Je limskie 89 i oddziały wojewódzkie tego Ban
- Oddział eksportu „DISTRIMEX" Warszawa Kolska 3, tel/fax. 38-78-24.

NIE ZWLEKAJ — WIELKANOC ZA PASEM!

POINFORMUJ RODZINĘ I ZNAJOMYCH O ISTN JĄCYCH MOŻLIWOŚCIACH.

PRZEKAŻ POWYŻSZĄ INFORMACJĘ DALEJ

(Zam. 1

Biuro podróży „Šviesė"

zaprasza w podróż

SAMOLOTEM DO STAMBUŁU w dniach 25, 27 tego, 2 marca;

DO PEKINU w dniach 2, 16, 23, 30 marca;

POCIĄGIEM — AUTOKAREM DO BUŁGARII GRECJI 12 marca.

Zwracać się: Vilnius, Traku 9/1, gab. 108, tel. 62-7

(Zam. 172

Bankas HERMIS

4 marca br. o godz. 15.00

BANK HERMIS

organizuje aukcję

WALUTY WYMIENIALNEJ I NIEWYMIENIALNEJ.

Aukcja odbędzie się w budynku „Baltijos birža" — Pamenkalnio 7.

Sprzedających rejestruje się do 2 marca br.

Nabywców — od 4 marca br. W dni pracy od godz. 8.30 do 13.00 i od 14.00 do 17.00

Adres: Pylimo 2, gab. 221.

Informacja: 61-97-70, 22-68-42.

(Zam. 1735)

FIRMA SKUPUJE

miedź, brąz, mosiądz i ich złom, stare chłodnice samochodowe.

Zwracać się: Ukmergė, tel. (8-211) 5-81-23, 5-48-32, 5-60-22.

(Zam. 1713)

SKUPUJEMY

czeki inwestycyjne.

Płacimy od razu.

Zwracać się: Vilnius, Traku 12 a, tel.: 22-78-90.

(Zam. 1711)

KUPIMY

kobalt, nikiel oraz papierosy „Astra" i „Prima".

Zwracać się: Vilnius. tel. 73-54-20 od godz. 10 do 19.

(Zam. 1723)

WYMIENIAMY

dolary na DM, walutę na ruble, talony.

Zwracać się: Vilnius, tel. 42-07-45. (Zam. 1583)

WYJAZDY KOMERCYJNE DO POLSKI!

Wyjeżdżamy autokarem 24, 25 lutego, a także 2, 9, 15, 21, 26 marca.

Zwracać się: Vilnius, ul. Bernardinų 8, tel. (8-22) 61-31-06.

(Zam. 1687)

SPRZEDAJEMY

urządzenia do sprawdzania talonów, gwarantujemy ich obsługę. Cena 7 tys. talonów.

Zwracać się: Vilnius. tel. 41-78-66, 66-37-57.

(Zam. 1725)

SKUPUJEMY

kolorowe metale.

Zwracać się: Vilnius. tel. 63-22-51.

(Zam. 1728)

ZAMIENIĘ

3-pokojowe mieszkanie o powierzchni 50 m² przy ul. Konarskiego (III piętro) na mieszkanie o większej powierzchni. Albo sprzedam i kupię.

Zwracać się: Vilnius. tel. 63-42-17.

(Zam. 1730)

KUPIĘ

używany anodowy nikiel.

Zwracać się: Vilnius, tel. 64-20-12, 22-11-05.

(Zam. 1703)

SKRADZIONE

pieczątki zamkniętej spółki akcyjnej „MONA" uznaje się za nieważne.

(Zam. 1726)

SKUPUJEMY

po wysokiej cenie czeki inwestycyjne.

Zwracać się: Vilnius, B. Radvilaites 3, gab. 206, tel. 61-40-75. Pracujemy codziennie.

(Zam. 1678)

SKUPUJEMY

CZEKI INWESTYCYJ

Płacimy od razu.

Zwracać się: Vilniu variju 62. tel. 73-21- godz. 9 do 17.

(Zam.

SPRZEDAM

japoński nierozpakowany wideoodtwarzacz „SUPRA" SV 9200 MK II.

Zwracać się: Vilnius. tel. 45-59-39.

(Zam. 1721)

SPRZEDAM

nowe telewizory „Horizont 51C TV-441DW" (pulpity, 6 systemów, 55 kanałów, zdalnie sterowane).

Vilnius, 75-83-40.

(Zam. 1729)

Kalendarium

- Środa (24.II) jest 5 1993 r. Do końca roku
- Znak Zodiaku —
- Imieniny: Bogusza, Sergiusza.
- Wschód Słońca — chód — 17.43. Długość godz. 21 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrom logiczna przewiduje na 2 go zachmurzenie, wiatr cno-wschodni, wschodni krótkotrwałe opady śniegu peratura około 0 stopni.

W ciągu następnych dni opady śniegu. Temp w nocy 3—8 stopni m dzień 0—5 stopni mroźn

Dyżurni wydania:
Krystyna ADAMOWICZ,
Jan LEWICKI,
Teresa ŻARK,
Teresa STRUMIŁŁO,
Marian BOGDZIUN

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: 2019, Lietuvos Respublika, Vilnius, Laisvės pr. 60.

Kod 67218
Cena 6 talonów.
W Polsce — 1000 zł.
Zam. 372
Nr rejestracji — 322.
Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda"

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.

Działy: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, solecznicki — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwiancki — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylisci — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Usługi XERO — powielanie dokumentów — pr. Laisvės 11 piętro, pokój 1102. Czynne od do 17.00 w dniach pracy, tel. 42-

Biuro ogłoszeń i reklamy — pr. Laisvės 60, 11 piętro, pokój nr 1114 telefon — 42-69-63.